

Protokół Nr XVIII
XVIII sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego
w dniu 24 listopada 2025 r.

rozpoczęcie sesji godz. 11:00

zakończenie sesji godz. 14:50

W dniu 24 listopada 2025 r. w sali im. Władysława Raczkiewicza w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu odbyła się XVIII sesja Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VII kadencji. Sesję otworzyła przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego **Elżbieta Piniewska**.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powitała Radnych Województwa Kujawsko-Pomorskiego (lista obecności – zał. nr 1), prezydium sejmiku, Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego wraz z zarządem województwa, przewodniczącą Kapituły Nagrody Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego im. profesora Stanisława Salmonowicza profesor Danutę Janicką wraz z przybyłym członkiem kapituły profesorem Jerzym Dygdałą, laureata trzeciej edycji Nagrody Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego im. profesora Stanisława Salmonowicza: profesora Stanisława Wiecha; wicemarszałka Senatu RP VIII kadencji Jana Wyrowińskiego, księdza profesora Piotra Roszaka oraz dra Jana Wólkowskiego z pracowni „Laboratorium św. Jana Pawła II” przy Wydziale Teologicznym UMK w Toruniu, przedstawiciela Młodzieżowego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego Pawła Minikowskiego, uczestników pokazowej Debaty Oxfordzkiej: Zuzannę Czupryńską, Kacpra Dziubaka, Dawida Iżyka, Martynę Pijanowską, Wiktora Prowadzisa, Bogdana Świątką, Ligię Karaszewską, dyrektorów departamentów Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu oraz wszystkich obecnych na sesji (lista obecności – zał. nr 2).

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poinformowała, iż w sesji bierze udział 28 radnych, co stanowi quorum, obrady dzisiejszej sesji są prawomocne. Dodatkowo nadmieniła, iż propozycje zmiany porządku obrad będą realizowane po części uroczystej w punkcie czwartym.

Następnie przystąpiono do rozstrzygnięcia trzeciej edycji konkursu o Nagrodę Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego im. profesora Stanisława Salmonowicza.

Głos zabrał marszałek **Piotr Całbecki**. Powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, panie, panowie radni, wszyscy zaproszeni goście. Jest mi niezmiernie miło, iż mogę po raz trzeci zapowiedzieć wręczeniem nagrody imienia profesora Stanisława Salmonowicza. Dziękuję państwu, że ustanowiliśmy taką nagrodę i że to właśnie podczas sesji sejmiku jest ona wręczana. Profesor Stanisław Salmonowicz to wybitna postać, która pozostawiła po sobie

ogromne spuściznę i warta jest kontynuacji, ponieważ ten wybitny prawnik, ale i historyk państwa prawa, kultury, historii najnowszej. To postać, która zaszczerpiła w nas pragnienie poznania naszej tożsamości, po to, aby mądrzej decydować o naszej przyszłości. Jest więc filarem naszej dzisiejszej Polski. Bez niego nie byłaby ona taką, jaką jest. W niełatwych czasach bowiem przyszło mu prowadzić badania naukowe, prowadzić zajęcia akademickie i w tych niełatwych czasach był dla wszystkich szukających prawdy autorytetem. Tak pozostało do dzisiaj. Dziękuję zatem kapitule, że po raz trzeci pochyliła się nad nadaniem kolejnego tytułu, kolejnej nagrody. Dziękuję więc pani profesor doktor habilitowanej Danucie Janickiej – przewodniczącej kapituły, profesor Dorocie Michaluk, również z UMK, panu profesorowi, Andrzejowi Radziwińskiemu, który reprezentuje Towarzystwo Naukowe w Toruniu i panu profesorowi Jerzemu Dygdale, pracownikowi Pracowni Historii Pomorza, Kujaw i Krajów Bałtyckich Instytutu Historii PAN. Nie będę ogłaszał werdyktu, poproszę zatem panią profesor Danutę Janicką o wygłoszenie laudacji i przedstawienie sylwetki tegorocznego konkursu, tegorocznej edycji naszej nagrody. Serdecznie zwycięzcy gratuluję, jesteśmy zaszczyceni, iż ta piękna karykatura naszego profesora trafi w godne ręce. Pani profesor, oddaję pani głos”.

Przewodnicząca Kapituły Nagrody Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego im. profesora Stanisława Salmonowicza profesor **Danuta Janicka** powiedziała: „Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie marszałku, szanowni zgromadzeni. Za chwile będziemy świadkami ukoronowania trzeciej edycji konkursu marszałkowskiego imienia profesora Stanisława Salmonowicza. To piękne wyróżnienie zostanie wręczone autorowi wyjątkowo cennej publikacji historycznej. Konkurs przyciągnął w tym roku rekordowo obszerne książki. Wszystkie wpisywały się formułę nagrody, czyli dotyczyły historii ustroju, prawa, kultury lub historii najnowszej. Objętość w większości zgłoszonych monografii oscylowała wokół 400 stron, a jedna z nich przekraczała nawet 800 stron druku. Kapituła oceniająca zgłoszone wnioski miała zatem niełatwe zadanie do wykonania. Najwyższe uznanie jury konkursowego wzbudziła książka pana profesora doktora habilitowanego Stanisława Wiecha z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jest ona poświęcona rosyjskiemu dygnitarzowi Iosifowi Hurko, który w XIX wieku rządził na ziemiach polskich jako warszawski generał gubernator, w bezwzględny sposób realizując rosyjską politykę zaborczą. Autor przedstawia z jednej strony portret tytułowego bohatera, z drugiej natomiast daje szeroki, bardzo szeroki obraz bezwzględnej i zacieklej rusyfikacji królestwa polskiego. Pan profesor Stanisław Wiech jest cenionym autorem wielu opracowań poświęcony Królestwu Polskiemu zwanemu kongresowym. Jak nam wszystkim wiadomo, była to namiastka polskiego państwa stworzona w 1815 roku na części terytorium zaboru rosyjskiego. Przetrwała w różnych formach przez całe 100 lat. Pozwólcie państwu, że wyjaśnię okoliczności, które skłoniły kapitułę nagrody do rekomendowania Zarządowi Województwa Kujawsko-Pomorskiego książki pana profesora Stanisława Wiecha. Szczególną aprobatę jury konkursowego wzbudziły: tematyka monografii

oraz znakomity warsztat naukowy jej autora. Temat należy bowiem do rzadko podejmowanych, a niezwykle ważnych dla polskiej pamięci. Opracowując go, autor wykonał gigantyczną pracę archiwalną. Wykorzystał niezliczone wprost zasoby archiwów polskich i rosyjskich. Te ostatnie, przypomnimy, nie są obecnie dostępne dla zagranicznych naukowców. Chciałabym nieco bliżej przedstawić monografię profesora Stanisława Wiecha, tym bardziej, że nosi ona nieco zagadkowy tytuł w brzmieniu, cytuję, *Iosif Hurko (1828-1901). Studium przypadku imperiologii stosowanej*. Historycy nazywają mianem *imperiologia* naukę zajmującą się badaniem dziejów imperiów w różnych okresach historycznych. Carska Rosja, w której żył i rozwijał karierę wojskową, polityczną i urzędniczą Iosif Hurko, stanowiła w XIX wieku imperium. Było to państwo mocarstwowe, wielonarodowe, o niezwykle silnej władzy centralnej. Państwo policyjne realizujące program rusyfikacji i wreszcie państwo, które na arenie międzynarodowej realizowało politykę ekspansji i zbrojeń. Nie muszę dodawać, że rosyjscy historycy, zazwyczaj gloryfikują państwo carów i jego imperialną politykę. Książka pana profesora Stanisława Wiecha stanowi swoistą odpowiedź na tę idealizację czasów carskich. W dodatku odpowiedź niepodważalną, bo opartą na znakomitej podstawie źródłowej. Tytułowy bohater Iosif Hurko był wnukiem polskiego szlachcica i synem oficera, który zaparł się swego polskiego pochodzenia i przeszedł na służbę rosyjską. Iosif Hurko od wczesnej młodości rozwijał karierę wojskową, ujawniając nieprzeciętne ambicje. Sławę przyniósł mu udział w wojnie rosyjsko-tureckiej. Jej celem było wypchnięcie Turcji z Europy i przejęcie przez Rosję kontroli nad Półwyspem Bałkańskim. Po zakończeniu wojny Iosif Hurko rozpoczął karierę urzędniczą. Zaprowadziła go ona ostatecznie do Warszawy. Tutaj rządził przez niemal 12 lat, zajmując stanowiska generała gubernatora oraz naczelnika warszawskiego okręgu wojskowego. Jego celem było ograniczenie swobód narodowych polskiego społeczeństwa oraz niszczenie poczucia przynależności narodowej Polaków. Usuwał osoby wyznania katolickiego i polskiego pochodzenia z wszelkich urzędów i stanowisk nauczycielskich. Wprowadzał język rosyjski jako wykładowy dla wszystkich przedmiotów szkolnych. Zwalczał kościół katolicki, wywołując głośnie protesty hierarchów kościelnych. Propagował kulturę rosyjską, nakazywał usuwanie z przestrzeni publicznej wszelkich polskich symboli. Zainicjował i doprowadził do powstania w Warszawie monumentalnej katedry prawosławnej, dziś już nieistniejącej. Polecał budowę cerkwi i rosyjskich instytucji publicznych w całym Królestwie Polskim. Nie ulega wątpliwości, że ogólny kierunek polityki rusyfikacyjnej wytyczały władze carskie. A jednak to Iosif Hurko zapisał się jako najbardziej zagorzały rusyfikator. Dla Rosjan był bohaterem, dla Polaków tyranem. Czy pamiętacie państwo piękną powieść Stefana Żeromskiego pod tytułem *Syzyfowe prace*, lekturę szkolną? Jest ona literackim zapisem drakońskiej polityki rusyfikacyjnej warszawskiego generała gubernatora Iosifa Hurko. Jednocześnie Żeromski ukazuje, jak polskie społeczeństwo odnajdywało się w nowej rzeczywistości. Jak wiemy, nie wszyscy Polacy zdołali wytrwać w poczuciu swojej tożsamości narodowej. Postawmy wreszcie na koniec pytanie o

związki nagradzanej dziś książki z profilem naukowym profesora Stanisława Salmonowicza. Patron nagrody, będąc historykiem i prawnikiem, zajmował się ewolucją polityczną państw europejskich, w tym Polski. A przede wszystkim przemianami polskiej i europejskiej kultury, w najszerszym słowa znaczeniu. Jego ulubioną epoką był wiek XVIII – stulecie, w którym powstało imperium rosyjskie. Bliskie profesorowi Salmonowiczowi były również dwa kolejne stulecia – wiek XIX i zwłaszcza XX. Wielokrotnie w swoich publikacjach poruszał zagadnienie totalitaryzmu rosyjskiego. Nie zapominajmy, że Rosja sowiecka wyrosła na fundamentach stworzonych przez carów. Spójrzmy proszę na rację tych historyków, którzy twierdzą, że związek radziecki oznaczał faktycznie przywrócenie władzy carskiej, ale w wersji komunistycznej. Nic dziwnego, że Rosja to dla Polaków trudny do zrozumienia kraj. Twórczość pana profesora Stanisława Wiecha i jego nowa książka pozwalają nam uporządkować spojrzenie na Rosję i jej imperialną politykę. I za to szczególnie należy się wdzięczność panu profesorowi Stanisławowi Wiechowi. Dziękuję za uwagę”.

Głos zabrał profesor **Stanisław Wiech**. Powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie marszałku, szanowni państwo zebrani. Nie muszę mówić, jak jestem zaszczycony, uradowany faktem przyznania mi nagrody, którą, mogę powiedzieć, że jest pierwsza pod jednym względem. Trafiłem na patrona, który jest moim imiennikiem. Myślę, że jeszcze trzeba będzie trochę poczekać, a żeby takie zdarzenie losu pojawiło się po raz wtóry, ale to tylko żartem mówiąc. Rzeczywiście profesor Salmonowicz jest autorytetem także dla dziewiętnastowieczników. Jak gdzieś obracałem się w obszarze historii prawa, ale tylko gdzieś na uboczu swoich dociekań, bowiem historia Rosji XIX wieku to jest mój główny nurt badawczy. Pewnie mógłbym napisać drugą książkę towarzyszącą pisaniu książek, czyli to, co mnie spotkało w Rosji. Dodam tylko, że monografię pisałem blisko 20 lat. To znaczy tyle mnie kosztował czas zbierania materiałów w archiwach rosyjskich, od Tweru poprzez Petersburg, Moskwę i jeszcze uruchamiałem znajomych, którzy mi coś tam jeszcze dorzucali. Ale jestem szczęśliwy, że doceniono mój wysiłek. Dziękuję kapitule, dziękuję pomysłodawcom, zresztą Toruń się wpisuje w tę mapę ważnych konkursów dla humanistów i to mnie szczególnie cieszy, że mogłem w tym konkursie wziąć udział i być zaszczyconym wyróżnieniem. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że moja praca została cała uważana i doceniona, a państwu za uznanie i tak wspaniałą laudację, której aż się wstydziłem słuchać w pewnych momentach, bo o sobie trudno jest słuchać w takich pochlebnych słowach. Dziękuję serdecznie”.

Nastąpiło uroczyste wręczenie Nagrody Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego imienia profesora Stanisława Salmonowicza profesorowi Stanisławowi Wiechowi.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przypomniała o towarzyszącej sesji wystawie zatytułowanej „Profesor Stanisław Salmonowicz – historyk, prawnik, humanista”.

Wystawa przygotowana została na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego przez Książnicę Kopernikańską w Toruniu, a kuratorem wystawy jest profesor Danuta Janicka z Wydziału Prawa i Administracji UMK, przewodnicząca Kapituły Nagrody Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego im. profesora Stanisława Salmonowicza.

Następnie przewodnicząca sejmiku ogłosiła 5-minutową przerwę techniczną celem przygotowania sali sesyjnej do realizacji kolejnego punktu porządku obrad.

– przerwa –

Kolejnym punktem porządku obrad była pokazowa Debata Oxfordzka w wykonaniu uczestników projektu „Kuznia liderów regionu” realizowanego przez Pracownię „Laboratorium św. Jana Pawła II” przy Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Teza debaty: Limit dwóch kadencji dla władz wykonawczych gmin powinien zostać zniesiony.

Wprowadzenia do debaty dokonał ksiądz prof. **Piotr Roszak**, który powiedział: „Tomasz z Akwinu nie stawiał tego pytania w ramach dysputy średniowiecznej na temat limitu kadencji, bo to były trochę inne czasy, ale chciałbym w kilku słowach przedstawić, skąd narodziła się debata, którą dzisiaj znamy jako oxfordzką. Oxford kojarzymy z ważnym ośrodkiem akademickim, a nie wszyscy wiedzą, że on zrodził się na bazie studium franciszkańskiego, które powstało w tamtym czasie w średniowieczu, kiedy rodzą się uniwersytety w XIII w. i gdy podstawą dydaktyki średniowiecznej jest dysputacja – stawianie pytań, kwestii dyskutowanych na różne sposoby przez ludzi, którzy się ze sobą nie zgadzają, ale których łączy poszukiwanie prawdy. Piotr Kantor to jeden z autorów, który wprowadził zasady dydaktyki średniowiecza. Mówił, że istnieją takie trzy sposoby prowadzenia dyskursu: lectio, disputation i predication. My dzisiaj, za chwilę, usłyszymy disputation, która ma pewną strukturę, w której stawia się trudne i ważne pytanie, w której ścierają się ze sobą poglądy. To są poglądy, które w średniowieczu były domeną profesora, który nie wykladał tak, jak dzisiaj lectio, ale zajmował się przede wszystkim dyskusją ze swoimi studentami. Dzielił ich na dwie grupy, w których jedni byli tymi nazywanymi oponens, czyli stawiającymi tezy przeciwne do postawionej w czasie debaty. Chodziło o wyszukanie jak najmocniejszych argumentów, nie tylko własnych, ale także wśród innych autorów, którzy żyli w tamtym czasie. A po drugiej stronie byli respondens, ci którzy mieli na te postawione dylematy odpowiedzieć. Jak sięgamy do autorów, którzy wówczas robili kariery, byli bardzo rozpoznawalni i znani, takich jak Tomasz z Akwinu, okazuje się, że oni przytaczali argumenty silniejsze niż były w ich czasach stawiane. A to wszystko dlatego, że nie chodziło o to, żeby wygrać tę debatę tylko, żeby dowiedzieć się, jaka jest prawda. I dzisiaj może nie jesteśmy świadomi, że w średniowieczu bestsellerami, które rozchodziły się jak świeże bułki – mówiąc kolokwialnie – wśród tamtejszych ludzi, to były zapiski z dyskusji, które toczyły się na uniwersytecie paryskim. Dlaczego te dysputy były ważne? Myślę, że są przejawem pewnej kultury argumentacji. Chodziło bowiem o to, nie żeby sklasyfikować i zaszufladkować pewnych autorów, że zawsze krytykiem będzie Arystoteles,

albo zawsze obrona będzie polegała na cytowaniu Pisma Świętego lub uznanych autorytetów tylko, jakoś dziwnie wynikało tak, że te same postaci było po jednej i po drugiej stronie. Średniowiecze uczyło nie myśleć klubami, sympatykami tylko racjami i szukania rozwiązań trudnych spraw w ogniu dyskusji. Takie dyskusje najczęściej miały miejsce w dwóch okresach roku liturgicznego: w adwencie i w wielkim poście. Pytania mogli stawiać wszyscy – były to dyskusje otwarte. A zatem padały pytania z ulicy dotyczące bieżących spraw, ale także bardzo wyszukane, np. czy jest jakiś konflikt między wolnością a koniecznością. Czy zawsze wolność musi być pozbawiona jakiegokolwiek presji? Wiemy, że mamy konieczność jedzenia, ale czy przez to jesteśmy mniej wolni? Inni pytali, czy istnieje jedna, wspólna wszystkim ludziom inteligencja, czyli taka zdolność do podzielenia racji, która czyni z nas pewną cywilizację i kulturę? Czy też każdy ma swoje racje, które siłą musi narzucić drugiemu? Czy istnieje intelekt tylko w poszczególnych osobach? Czy istnieje coś, co jest taką sferą intelektualną, do której wszyscy mogą nawiązać? Ciekawe pytania, gdy myślimy o sztucznej inteligencji, dlaczego ją tak nazywamy i czy ona jest poza podmiotami, które je tworzą w jakiejś sferze. To były te same pytania, ale zadawane trochę inaczej.

Kończąc chciałbym podkreślić walor tej debaty, która się rodzi w Oksfordzie, tj. uniwersytet, który w swoim haśle do dzisiaj ma łacińskie motto *Dominus illuminatio mea*, czyli *Pan moim oświeceniem*. Ponieważ szukano zasobów argumentacyjnych, gdzie tylko się dało – u żydowskich filozofów, u filozofów arabskich, u chrześcijan, u Arystotelesa, w Piśmie Świętym. Szukano wszędzie bo liczyła się prawda. Myślę, że przesłaniem tej debaty jest pewna kultura perswazji, która jest przejawem tego, że człowiek jest istotą wolną. Jeśli do czegoś mamy go przekonać, to przede wszystkim przez siłę argumentów. Wtedy w średniowieczu nie chodziło, żeby zrobić kontrowersję, żeby jakoś wzbudzić emocje i przekonać do siebie przez stopniowalne natężenie takich emocji, ale przez siłę argumentów, które były prezentowane, a które rozstrzygał *magister in sacra pagina* – mistrz, który po często dwóch dniach debat, zbierania argumentów z jednej i drugiej strony rozstrzygał porządkując wszystkie postawione hipotezy i nadając im pewien walor. Nie będzie trwała ta debata dwa dni, ale będziemy mieli okazję zobaczyć próbkę ważnego, myślę dla wszystkich państwa i całego regionu, tematu. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy ją przygotowali: panu doktorowi Janowi Wólkowskiemu, wszystkim młodym ludziom, którzy brali udział w pracy „Laboratorium św. Jana Pawła II”, który inspirował ich do takiej kultury poszukiwania prawdy i szukania argumentów bycia perswazyjnymi w tym, co najważniejsze dla człowieka”.

Następnie głos zabrał **dr Jan Wólkowski**, który przedstawił zasad debaty. Powiedział: „Dzisiejsza moja rola sprowadza się do tego, aby przedstawić dzisiejszych uczestników, którzy niejednokrotnie zarywając nocki starali się przygotować do tej debaty. To jest taki przejaw młodzieżowego poświęcenia dla państwa, osób, które reprezentujecie doświadczenie i funkcje liderów lokalnych społeczności. Temat debaty jest znany. Powiem tylko, że od czasów

średniowiecza, o których wspaniale ksiądz profesor przypomniał i je naświetlił, role troszeczkę się zmieniły. Zwyczajowo mamy czterech mówców po stronie propozycji i opozycji – dzisiaj te role będą trzy. Szanujemy państwa czas. Pierwszy mówca wprowadza do tematu i zaczyna wprowadzać w tematykę argumentacji. Drugi mówca jest tym, który argumentuje i zaczyna, jeżeli słyszy argumenty strony przeciwnej, stara się je jakoś wypunktować, zbić, rozbić, wskazać na ich słabość. Trzeci mówca kontrargumentuje i jest też, jak się zwykle mówi w terminologii debatanckiej – stronnikiem sędzią debat. Chce państwa przekonać, że: moje stanowisko, moja wersja, moje odniesienie się do tej tezy jest słuszne i to mnie powinniście, mojej drużynie powinniście przyznać laur. Taka jest rola trzeciego mówcy.

Przechodząc do kwestii prezentacji – jeśli chodzi o stronę propozycji miło mi przedstawić Martynę Pijanowską, która jest uczennicą II Liceum Ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi w Toruniu i realizuje profil psychologiczno-pedagogiczny, z którym wiąże swoją przyszłość. Uczęszcza na zajęcia aktorskie w MDK w Toruniu, z którymi również wiąże swoje plany. W wolnym czasie chodzi na siłownię, maluje, biega, czyta książki o samorozwoju. Jednym z największych osiągnięć, o których Martyna sama wspomina, jest właśnie ukończenie „Kuźni liderów regionu”, a także z wypracowanej podczas tego programu samodyscypliny i stałej chęci rozwoju. Mówca drugi – Kacper Dziubak osiemnastolatek z Torunia. Jest uczniem Zespołu Szkół Ekonomicznych w Toruniu, gdzie kształci się na profilu rachunkowości i obecnie uczęszcza do klasy piątej. Mimo młodego wieku posiada już praktyczne doświadczenie w ekonomii i księgowości. Przez trzy lata pełnił funkcję przewodniczącego szkoły angażując się w organizację wydarzeń, reprezentowanie społeczności uczniowskiej oraz w działaniu na rzecz poprawy życia szkolnego. Realizował wiele projektów społecznych, w których odpowiadał za koordynację, promocję działań oraz kontakt z partnerami zewnętrznymi. Trzeci mówca propozycji – Wiktor Prowadzisz. Uczeń klasy czwartej X Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu o profilu matematyczno-fizycznym. Jest dumny z tego, że już w ósmej klasie szkoły podstawowej uczestniczył w wyjeździe do Portugalii w ramach Programu ERAZMUS, a w 2024 r. wziął udział w konferencji Leader Conference w Londynie. Jego najnowszym osiągnięciem, podobnie jak u Martyny, jest skończenie „Kuźni liderów regionu”. Opozycja. Pierwszy mówca – Bogdan Świętek. Uczeń trzeciej klasy liceum w Zespole Szkół Samochodowych w Toruniu na profilu technik spawalnictwa. Pełni funkcję wiceprzewodniczącego Komisji ds. Kultury i Sportu Młodzieżowej Rady Miasta Torunia, w której zajmuje się dbaniem o uwzględnianie głosu młodych w procesach decyzyjnych. Jest wolontariuszem w organizacji Forteczne Dziedzictwo, działa jako ratownik ochotnik w Rejonowym Wodnym Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym oraz w Związku Strzeleckim „Strzelec” Józef Piłsudskiego. Do najważniejszych osiągnięć należy uzyskanie tytułu „Wspaniałego” w toruńskiej edycji tego plebiscytu, za całokształt działalności wolontariackiej. Drugi mówca opozycji – Dawid Iżyk. Osiemnastolatek, uczeń czwartej klasy

liceum w trybie edukacji domowej. Na co dzień skupia się na sporcie, nauce i rozwoju osobistym. Pełni funkcję lidera młodzieżowego we Wspólnocie Drzewo Życia, gdzie wspiera młodych ludzi w drodze do wiary. Od roku angażuje się w działalność misyjną w takich krajach jak: Litwa, Macedonia Północna czy Kazachstan. Za najważniejsze osiągnięcia uznaje te momenty dzięki podejmowanej inicjatywie może obserwować pozytywne zmiany w czyim życiu. Ostatnia mówczyni strony opozycyjnej – Zuzanna Czupryńska. Uczennica Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Brodnicy. Uczęszcza do klasy czwartej na profilu technik programista. Autorka Projektu „Brodnicza Beehouses - oaza dla małych zapylaczy” ukierunkowanego na edukację ekologiczną i zwiększanie świadomości na temat roli małych zapylaczy, których obecnie rozwija w formie fundacji. Aktywna społecznie i politycznie – radna Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży, parlamentarzystka Parlamentu Młodych oraz asystentka posła, gdzie zdobywa doświadczenie i działa na rzecz młodych osób. Marszałek dzisiejszej debaty i członkini zespołu sędziowskiego – Ligia Karaszewska. Studentka prawa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, wicekoordynatorka Kujawsko-Pomorskiej Ligii Debat i koordynatorka Bydgoskiej Ligii Debat. Ze środowiskiem debatanckim od czasu nauki w III Liceum Ogólnokształcącym w Bydgoszczy. Kiedyś, jako uczestniczka zdobywająca liczne nagrody, w tym najlepszej mówczyni, a dziś przypada jej rola sędzi i marszałka debat. Jest również członkinią Polskiego Towarzystwa Retorycznego. Szanowni państwo, przekazuję głos Ligii, jako naszej marszałek debaty, która też wprowadzi w technalia dzisiejszej potyczki debatanckiej”.

Marszałek debaty **Ligia Karaszewska** powiedziała: „Mam ogromną przyjemność otworzyć naszą dzisiejszą debatę, gdzie zmierzą się liderzy naszego regionu. Pozwolę sobie jeszcze tylko wprowadzić krótko zasady techniczne, które dotyczą dzisiejszych wystąpień. Wystąpienia każdego z mówców będą trwały do 7 minut i każdy z nich ma obowiązek przyjęcia, jeśli zostaną zgłoszone, dwóch pytań bądź informacji, czyli dwóch wtrąceń. Takie wtrącenia zgłasza się poprzez uniesienie ręki tak, aby wprowadzić więcej dynamiki do naszej dyskusji. Zapraszam do zabrania głosu pierwszą mówczynię ze strony propozycji”.

Pierwsza mówczyni ze strony propozycji **Martyna Pijanowska** powiedziała: „Szanowna pani marszałek, droga drużyno przeciwna, sędziowie i licznie zebrana publiczność. W dniu dzisiejszym będziemy dyskutować nt. zasadności zniesienia limitu dwóch kadencji dla władz wykonawczych gmin. Zniesienie limitu dwóch kadencji to pomysł by zlikwidować przepis, który dziś pozwala wójtom, burmistrzom i prezydentom miast pełnić swoją funkcję maksymalnie przez dwie kolejne kadencje. To właśnie oni stanowią władzę wykonawczą w gminach. Zniesienie oznaczałoby, że ta sama osoba urzędująca na swoim stanowisku mogłaby rządzić gminą bez takiego ograniczenia, o ile wygrywa kolejne wybory. Wiemy nie od dziś, iż nasz kraj jest krajem demokratycznym. To obywatele wybierają tych, którzy rządzą. Jeśli lider dobrze rządzi, to obywatele powinni móc zatrzymać go tak długo, jak

chcą. A skoro mowa już o demokracji, która opiera się na wolnym głosowaniu w wyborach, to zadajmy sobie pytanie, czy trzeba sztucznie blokować tych, których obywatele chcą wybrać ponownie? Nie mówimy o dożywotnich rządach. Mówimy o możliwości, by wyborcy ponownie wybrali sprawdzonego lidera, jeśli tego chcą. W Polsce limit dwóch kadencji został ustanowiony w 2018 r., ale ma wejść w życie dopiero w następnych wyborach. Prawo to wywołało kontrowersje wśród obywateli, a zdania w tym temacie są podzielone. Problem naszej tezy wpływa nie tylko na urzędujących wójtów, burmistrzów, prezydentów, którzy po 10 latach władzy z rządu są zmuszeni do, albo przerwy, albo startu na innym stanowisku, lecz także na lokalne układy władzy budowane latami przez zastępców oraz kierowników jednostek gminnych. A co mają powiedzieć mieszkańcy naszych gmin, którzy dostają zmianę bez względu na to, czy tego chcą? Nasze stanowisko dotyczące powinności zniesienia dwóch kadencji opieramy na trzech prostych prawdach. Po pierwsze, wolność wyboru, o której po części wcześniej wspomniałam. Ograniczając możliwość reelekcji ustawowo ustawodawca zastępuje decyzję wyborców własną oceną ile to dla niego jest za dużo. Takie zjawisko nazywamy paternalizmem legislacyjnym. Państwo mówi: wiemy lepiej, kto ma rządzić, zamiast ufać społecznej ocenie. Europejski raport i analizy traktują limity kadencji, jako narzędzie, które może być uzasadnione w specyficznych okolicznościach, ale nie jako domyślną zasadę pozbawiającą wyborców możliwości decydowania. Druga nasza prawda dotyczy ciągłości i realizacji projektów strategicznych. Władze lokalne realizują długoterminowe inwestycje, tak jak: kanalizacja, oczyszczalnie, drogi, programy społeczne, czy plany bezpieczeństwa. Przerywanie kierownictwa w połowie programu, bo urzędnik osiągnął limit, może opóźnić realizację, ponieść koszty i negocjacyjną pozycję gminy wobec partnerów, czyli Unii Europejskiej lub prywatnych inwestorów. Organizacje praktyków samorządowych ostrzegają, że przymusowa rotacja w 2029 r. spowoduje brak ciągłości w ponad tysiącu jednostek. To realne ryzyko dla mieszkańców. Kiedy obywatele mają wybór odpowiedzialność spada na nich. Jeśli ktoś jest niekompetentny – mogą go nie wybrać. Dodatkowo istnieją mechanizmy, które bez ograniczeń kadencyjnych zwiększają kontrolę, np. procedury odwoławcze, silne audyty, jawność zamówień, wolne media lokalne i pozarządowe oraz instytucjonalne sankcje za nadużycia. Rada Europy i Komisja Wenecka wskazują, że skuteczność limitów kadencji zależy od kontekstu. Zatem lepiej wzmocnić kontrolę niż arbitralnie ograniczać prawo do reelekcji. Moja drużyna nie apeluje o nieograniczoną władzę dla elit. To apel zaufania do wyborcy i o pragmatyczne podejście. Jeśli lider jest dobry – mieszkańcy powinni mieć prawo wybrać go ponownie. Jeśli jest zły, to wybiorą kogoś innego. Dlatego proponujemy zniesienie limitu dwóch kadencji i równolegle wzmocnienie mechanizmów kontroli. Skoro lud chce kogoś u władzy, to nikt nie ma prawa ograniczać mu wyboru sztucznym limitem kadencji”.

Następnie głos zabrał pierwszy mówca drużyny opozycji **Bogdan Świątek**: „Szanowna pani marszałek debaty, szanowni oponenti, wspomniała publiczności, drogie jury. Przyszliśmy

tutaj, aby jednoznacznie wyjaśnić, dlaczego nie należy znieść limitu dwukadencyjności władzy dla naszych gmin. Udowodnimy, dlaczego zniesienie limitu byłoby bardzo złym pomysłem, niepotrzebnym. Na samym wstępie chcielibyśmy przytoczyć słowa, które padły z ust papieża Polaka św. Jana Pawła II podczas przemówienia w Parlamencie RP 11 czerwca 1999 r.: *Wykonywanie władzy politycznej, czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych, czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu.* Słowami: *ofiarną służbą* ustanawia etyczny cel, w którym władza powinna służyć ludziom a nie dawać korzyści rządzącym. Kto pełni urząd wójta, burmistrza czy prezydenta miasta, ale i jakiegokolwiek inny urząd powinien myśleć przede wszystkim o dobru wspólnym, a nie o sobie, swoich zwolennikach, czy znajomościach. Gdy kto rządzi zbyt długo może łatwo zacząć traktować władzę, jako jego własność, bo przecież i tak wygra kolejne wybory. Obsadza stanowiska swoimi, tworzy układy, które później trudno przerwać. Wtedy ta służba poświęceń zmienia się w zwykłe panowanie dla prywatnych korzyści. Dlatego apel św. Jana Pawła II odnosi się do zasad działania państwa. Potrzebne są rozwiązania, które pilnują by władza naprawdę była służbą. Ograniczenie do dwóch kadencji pomaga w rotacji i przypomina, że urząd nie należy do jednej osoby, i ułatwia kontrolę pracy rządzących. Dzięki temu władza nie staje się narzędziem do rozdawania przywilejów. Pomysł dwukadencyjności władzy wykonawczej pojawiał się w opinii publicznej od wielu lat. Jednak dopiero w roku 2018 ówczesna strona rządząca postanowiła wprowadzić ją w życie. Warto podkreślić, że razem z tą zmianą wydłużono kadencje samorządowe z 4 do 5 lat. Czy 10 lat jest wystarczający długim okresem, aby móc się wykazać, zmienić swój region na lepsze i spełnić swoje obietnice wyborcze? Jeśli ktoś przez te 10 lat nie jest w stanie tego zrobić, to w takim razie czy w ogóle ma chęć, żeby to zrobić? Uważamy, że ten limit nie jest kolejną sztuczną próbą ograniczenia demokracji lecz jednym z jej ostatnich bezpieczników, zwłaszcza tam, gdzie demokracja najczęściej i najbardziej jest krucha, czyli w małych gminach i mniejszych miejscowościach, w których najczęściej wiele osób nie idzie na wybory, albo nie interesuje się polityką i z góry ma jednego faworyta, który pełni to stanowisko od wielu lat, więc czemu miałby się zmienić. Warto podkreślić, że jeżeli władza wykonawcza ciągle jest ta sama, to często i ci sami dyrektorzy w urzędach zajmują stanowiska przez wiele, wiele lat, a przecież nigdzie nie jest potrzebny powiew świeżości tak, jak w dzisiejszych samorządach terytorialnych, które starają się gonić za zmieniającym się światem. Wójt, burmistrz, czy prezydent miasta to osoby, które w gminie mają bardzo wielkie znaczenie. Decydują o budżecie, inwestycjach, obsadzają kluczowe stanowiska, podejmują najważniejsze decyzje, decydują kto ma dostęp do środków publicznych. W dużych miastach tę władzę równoważy aktywna opinia publiczna, liczne media, działacze społeczni. Natomiast w małych miejscowościach, gdzie ich często brakuje, nie ma kto walczyć, zderzać się z nimi. Dlatego należy wprowadzić tę rotację, aby władze miały

szanse się zmieniać. Według danych PKW frekwencja w wyborach samorządowych w 2024 r. w małych miejscowościach zwykle wahała się między 40 a 50%. Dane te pokazują, że duża część mieszkańców i tak nie uczestniczy aktywnie w życiu publicznym, więc nie sprzeciwia się panującym od lat ludziom, a ci, którzy uczestniczą mają swoich zwolenników, którzy zawsze się zorganizują i mogą wprowadzać przez wiele, wiele lat te same osoby. Dlatego stoimy na stanowisku, że limit dwóch kadencji nie jest barierą, jest bezpiecznikiem, który zapobiega nadużyciom, wzmacnia kontrolę obywateli nad władzą. Przypomina każdemu rządzącemu, że urząd, który piastuje jest służbą czasową, a nie dziedzicznym, trwałym przywilejem.

Proszę pytania.

Mówca ze strony propozycji **Kacper Dziubak** powiedział: „Czy papież w swojej wypowiedzi nie miał na myśli, żeby zachować większą transparentność? Nie sądzę, żeby chodziło mu o to, żeby wprowadzić sztywny limit dwóch kadencji”.

Mówca drużyny opozycji **Bogdan Świątek** odpowiedział: „Św. Jan Paweł II w swojej wypowiedzi na pewno zwracał uwagę też na transparentność. Ale przecież właśnie przez dwukadencyjność mamy o wiele większą transparentność władzy, bo jeśli ktoś długo rządzi, to jest mniej podawane do publicznej wiadomości, co on robi. Więc jeśli będzie dwukadencyjność, w tym wypadku to będzie większa transparentność rządów”.

Następnie głos zabrał drugi mówca strony propozycji **Kacper Dziubak**: „Pani marszałek, drużyno przeciwna, sędziowie, zgromadzona tu publiczność, drodzy radni. Wyobraźmy sobie gminę, która po latach stabilnego rozwoju zostaje zmuszona do przerywania inwestycji tylko i wyłącznie dlatego, że lider osiągnął ustawowy „sufit”. To nie jest zaleta demokracji, to jest jej istotna wada. Zaraz rozwinę argumentację mojej drużyny pokazując, że limit kadencji uderza nie w polityków, ale w obywateli, czyli w nas wszystkich, w wolność wyboru i suwerenność wyborcy. Wprowadzenie limity kadencji w 2018 r. miało, według ustawodawcy, ograniczyć przewagę osób pełniących urząd, jednak jego skutki są co najmniej mieszane. Konrad Skłodowski prof. Uniwersytetu Łódzkiego w obszernym artykule z 2019 r. wyraził poważne wątpliwości, co do konstytucyjnej legalności takiego przepisu. Podkreśla, że sama idea ograniczenia biernego prawa wyborczego tak ważnej funkcji publicznej, jest co najmniej problematyczna. I właśnie to jest klucz. Brak możliwości zastania wybranym tylko dlatego, że ktoś z góry ustalił limit kadencji, jest absurdalne. Wyobraźmy sobie, że sędziowie tej debaty chcieliby moją drużynę wybrać jako najlepszą, ale nie mogą, bo tydzień temu wygraliśmy inną debatę. Brzmi to groteskowo, bo tak jest. To samo dotyczy wyborów. Jeśli kandydat X jest najlepszy, to dlaczego mieszkańcy mają być zmuszani do wybierania kogoś innego. Po co społeczeństwu półśrodk. Już dzisiaj wiele osób ma problem z wybraniem przedstawiciela, z którym się identyfikuje. Taki limit kadencji jeszcze bardziej zwiększy ten problem.

Teraz trochę danych i faktów z Polski. Unia Metropolii Polskich w raporcie dotyczącym zmian na stanowiskach w latach 2006-2024 pokazuje jasno, że brak zmian na stanowiskach włodarzy, to nie „beton”, lecz brak realnego wyboru. W Polsce mamy 2479 gmin (dane na 2021 r.). W wyborach w 2024 r. aż w 412 gminach, czyli w 17% był tylko jeden kandydat. Dotyczy to głównie gmin wiejskich. A zatem, czy naprawdę problemem było za dużo kandydatów i za duża konkurencja? Wydaje mi się, że nie. Problemem jest sama struktura lokalnej demokracji, a limit kadencji tego nie naprawia, lecz zdecydowanie pogłębia.

Kompetencja i ciągłość strategiczna. Doświadczeni liderzy realizują długofalowe projekty infrastrukturalne, demograficzne i bezpieczeństwa. Gdy przerwiemy ich pracę z powodu sztywnego limitu, ucierpi stabilność, ciągłość i jakość zarządzania gminą. Władze wykonawcze gmin latami budują swoje kontakty, kapitał relacyjny, sieć zaufanych kontaktów, umiejętność rozwiązywania lokalnych sporów i zdobywania sympatii mieszkańców. Limit dwóch kadencji przerywa ten proces w momencie, gdy lider jest najbardziej efektywny. Nowa osoba musi budować wszystko od zera, co spowalnia gminę, osłabia jej rozwój. To nie jest intuicja, tylko głos taktików. Związek Miast Polskich podkreśla – przepisy te nie rozwiązują w praktyce żadnych realnych problemów w istotny sposób. Natomiast hamują rozwój demokracji lokalnej, której najlepszym gwarantem jest wolny wybór mieszkańców, a nie sztuczne ograniczenia ustawowe niezgodne z konstytucją. To nie jest opinia, to jest diagnoza. Przytoczę przykład Portugalii, która wprowadziła limit trzech kadencji. Po latach analiz wnioski są jasne. Odmłodzenie kadr, to jest oczywiście na plus, ale to jest dość kosmetyczny zabieg z perspektywy obywatela; wzrost konkurencyjności – również nastąpił, lecz nie na tym bezpośrednio zależy zwykłemu obywatelowi. Co gorsza, średnio spadła skłonność do inwestycji kapitałowych, bo władarz, który wie, że nie będzie reelekcji, inwestuje mniej odpowiedzialnie. Takie są średnie wyniki z Portugalii. Czy chcemy powtórzyć ten błąd? Spójrzmy na to w ten sposób – w gminie jest wielka okazja zrobić świetny projekt gospodarczy, ale trwa 12 lat. Władarz, który zaczyna swoją kadencję nie będzie chciał go wdrażać, ponieważ jeżeli dojdzie do ukończenia tego projektu nowy władarz osiągnie wszystkie jego sukcesy, a dopiero sprawował władzę dwa lata. Więc, albo strzeli sobie kulą w nogę, albo pomoże swojemu przeciwnikowi jakikolwiek by był. Przykład, jeżeli jest kapitan i kapitan płynie od portu do portu, zdobywa handel ekonomiczny, zdobywa swoją pozycję. Dlaczego w trakcie tego rejsu miałby wysiąść z łajby albo zamienić się z majtkiem? Jest to nielogiczne. Jeżeli była to zwykła płytka woda, to pół biedy. Gorzej jakby to była jakaś góra lodowa.

Demokratyczna odpowiedzialność i realne mechanizmy do kontroli. Przyjrzyjmy się Unii Europejskiej. W zdecydowanej większości krajów UE nie ma żadnych limitów kadencji na poziomie lokalnym. Podam przykład Włoch, które wprowadziły te limity, ale bardziej mądrze niż Polska. Oni wprowadzili dwie kadencje dla gmin powyżej 15 tys. mieszkańców; trzy kadencje od 5 do 15 tys. mieszkańców; miejscowości poniżej 5 tys. mieszkańców nie mają

limitu kadencji. W Polsce ten problem dotyczy 640 gmin poniżej 5 tys. mieszkańców; 1316 gmin między 5 a 15 tys. mieszkańców. Tylko 522 gminy, które są powyżej 15 tys. mieszkańców mogłyby liczyć na te dwie kadencje. Czyli stosujemy sztywny i jednolity limit tam, gdzie inne kraje stosują go elastycznie, albo wcale. Jeżeli naprawdę chcemy zwiększyć transparentność, droga nie wyjdzie przez ograniczenie wyborców, ale przez wzmocnienie mechanizmów kontroli, łatwiejszą możliwość odwołania włodarzy, większą jawność przetargu, uproszczoną kontrolę społeczną i przejrzystość cyfrową. To są prawdziwe narzędzia demokracji, a nie odgórny limit.

Prosiłbym o pytanie”.

Mówca ze strony opozycji **Zuzanna Czupryńska** powiedziała: „Czy nie uważa pan, że sukcesem miałyby być sukces gminy, a nie samego włodarza, bo mówi pan o tym, że wóldarz przez 12 lat nie podejmie się danego projektu, bo później laury zgarnie jego następca. Nie uważa pan, że taki wóldarz nie powinien myśleć o tym, kto zgarnie laury, tylko co dobrego jest w stanie zrobić dla swojej gminy?

Drugie pytanie. Ponieważ powiedział pan o znajomościach, powiedział pan o tym, że taki wóldarz znalazł już znajomości, ma już swoich jakby wspólników. Nie uważa pan, że te znajomości również powinny być zdobywane dla gminy, a nie dla samego włodarza?”

Mówca strony propozycji **Kacper Dziubak** odpowiedział: „Tak, zdecydowanie. To są bardzo mądre pytania, no ale weźmy praktykę. Którego wóldarz będzie robił? Oczywiście, tak. Z założenia każdy wóldarz powinien robić dla własnej gminy, dla pożytku publicznego. Ale spójrmy prawdzie w oczy, który wóldarz robi nie dla siebie tylko dla gminy? Oczywiście, zdarzają się takie przypadki, ale bądźmy realistami. Jak osoba – wóldarz gminy ma zrobić relacje z Unią Europejską jako instytucja? On robi to, jako on, we własnym imieniu. W imieniu gminy, ale przede wszystkim we własnej osobie”.

Następnie głos zabrał drugi mówca strony opozycji **Dawid Iżyk**: „Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie marszałku, szanowna pani marszałek debaty, szanowni radni i szanowna publiczność. Kiedy został ten limit kadencyjny wprowadzony w 2018 r. było to spowodowane zmaganiem się z tzw. zabetonowaniem władzy. Jest to sytuacja, kiedy określona, zamknięta grupa osób przez wiele lat utrzymuje władzę, utrudniając wpływ z zewnątrz nowych osób i nowych idei, pomysłów dla gminy. Oto trzy główne skutki do czego może to doprowadzić. Po pierwsze nepotyzm czyli sytuacja, w której stanowiska trafiają do osób powiązanych rodzinnie, czy znajomościami. Tworzy to całe siatki zależnych od siebie sympatyków. Po drugie – klientelizm, tzn. władza buduje nieformalną sieć pomiędzy przedsiębiorcami, którzy są zależni od siebie i pomiędzy instytucjami. Oraz zjawisko korupcji, które jest nadużyciem władzy do prywatnych korzyści. Zjawiska te występują dlatego, że władza wykonawcza w gminach ma ogromny zakres funkcji. Nominuje na najwyższe stanowiska w gminie, powołuje komisje zatrudniające każdego urzędnika. Czy to wójt, czy

burmistrz, czy prezydent jest odpowiedzialny za to, kto jest zatrudniany w spółkach komunalnych, kto będzie dyrektorem szkoły, czy nawet domu kultury. Decyduje, kto wygra przetarg i kto wykona inwestycję oraz kontroluje lokalne media. Jest to szeroki zakres obowiązków, a wielka siła wiąże się z wielką odpowiedzialnością. I niestety, mamy ogrom przypadków, które sugerują, że wielu, nawet dobrych, przywódców nie radzi sobie z tym. Np. chcą państwo wziąć udział w przetargu. Okazuje się, że przetarg był ustawiony, ponieważ wygra go osoba, która finansuje kampanię aktualnego wójta. Albo mają państwo wykształcone dziecko zainteresowane polityką i chce być urzędnikiem. Okazuje się, że nie ma dla niego miejsca, ponieważ jest zajęte przez jakiegoś krewnego bez kompetencji. Długotrwałe urzędowanie wójta sprzyja tworzeniu nieformalnych, niezdrowych relacji z wybranymi przedsiębiorcami. Z czasem powstaje wąska grupa wzajemnie powiązanych osób, która ma realny wpływ na kształtowanie się gminy i skutecznie wypiera nowych, niezależnych przedsiębiorców. Mechanizm jest bardzo prosty i zaczyna się zwykle od małych rzeczy. Może to być zaakceptowanie jakiegoś projektu danego przedsiębiorcy. Przedsiębiorca sfinansuje jakieś przedsięwzięcie. Później przeradza się to w wymianę interesów. Burmistrz może doprowadzić do stworzenia wąskiej grupy tych przedsiębiorców, wykluczając kompletnie konkurencję i zniekształcając lokalny rynek. Im dłużej tak naprawdę jest osoba na danym stanowisku, tym dłuższe, większe i głębsze są te powiązania. A limit dwukadencyjny jest hamulcem dla tego, jest takim wentylem bezpieczeństwa, który nie pozwala, aby te struktury rosły bez ograniczeń. Kolejnym problemem jest zniekształcenie, które powodują długoletnie rządy, ponieważ ludzie są bardzo skomplikowani, ale jednocześnie prości. Po pierwsze, komplikacje przynosi świadomość mieszkańców gminy, którzy na co dzień zajmują się swoim życiem i w większości nie interesują się polityką lokalną. I to widać na średniej obecności podczas na przykład pierwszej tury. Tutaj dane PKW podaje 52%, a to jedynie połowa wszystkich mieszkańców. A jeśli jest duże starcie pomiędzy dwiema stronami, to tak naprawdę jedna czwarta decyduje o całej całości. Po drugie, efekt znajomości nazwiska. Jeśli obecny władarz zrobił jakąś inwestycję, to jest to tak naprawdę podpisane jego imieniem, niezależnie od pochodzenia źródeł finansowania, przygotowania projektu, czy po prostu jakości zarządzania. Po trzecie, emocjonalna wdzięczność wyborców. Gdy burmistrz wspiera klub, zbuduje jakieś boisko, tworzy to świadomą wdzięczność mieszkańców. I zwykle staje się to główną przyczyną wyboru tego kandydata.

Dwukadencyjność władzy wykonawczej gminy jest również świetnym narzędziem do rozwoju polityki lokalnej. Była cytowana tutaj Portugalia. To, co było pokazane z pozytywów w tych statystykach, to już jak mój kolega powiedział, że zmniejszenie średniej wieku władzy wykonawczej gmin. Ale to jest też spadek średniego wydatku na mieszkańca, ale również wyższy odsetek osób z wyższym wykształceniem w urzędach”.

Marszałek debaty **Ligia Karaszewska** powiedziała: „Dziękuję bardzo. Niestety czas już się skończył. Jeśli mówca ich nie przyjął w czasie, to uznajemy je po prostu za niezadane w debacie turniejowej. Mówca, który nie przyjmuje takich obowiązkowych pytań zostałby ukarany punktami ujemnymi. Dzisiaj jednak tych konsekwencji nie będzie. Teraz do zabrania głosu zapraszam trzeciego mówcę strony propozycji”.

Trzeci mówca strony propozycji **Wiktor Prowadzisz** powiedział: „Pani marszałek, droga drużyna przeciwna, radni i zgromadzona publiczność. Jako trzeci mówca strony propozycji mam zadanie spróbować obalić argumenty opozycji oraz spiąć klamrą całą linię propozycji opartą na dwóch merytorycznych wystąpieniach mojego zespołu. Jednym z pierwszych argumentów opozycji było, że mieszkańcy wsi, czy gminy nie mają kogo wybrać. Jest to problem, który powoduje, że nie rozwija się polityka lokalna. W Polsce w ostatnich pięciu kadencjach, czyli od 2006 roku, 17 gmin w ogóle nie miało konkurencji wyborczej...”.

Mówca opozycji **Bogdan Świątek** powiedział: „Pani marszałek, informacja, w naszych wypowiedziach nie padło ani razu zdanie, że wyborcy nie mają kogo wybrać. Dziękuję”.

Mówca strony propozycji **Wiktor Prowadzisz** kontynuował wypowiedź: „Dobrze, ale w 17% gmin w ostatnich pięciu kadencjach i tak tego nie było, więc jest to prawda ogólna. Mówiąc dalej, powiedzieliście, że większą transparentność daje nam limit dwukadencyjności. Jednak my się z tym nie zgadzamy, ponieważ limit sprowadza to do tego, że wszyscy źli władarze zmieniają się szybciej. To nie kończy właśnie tego złego kręgu, tylko po prostu rozpoczyna kolejny. My uważamy, że możliwość większej transparentności, to mogą być referenda odwoławcze, jawność, audyty, media, mieszkańcy, a nie limit dwukadencyjności. Powiedzieliście też, że brak zniesienia limitu powoduje zabetonowanie władzy. Rotacja władzy zwiększa konkurencyjność i odmładza scenę polityczną. Jednak nowe twarze i więcej dynamiki nie powoduje... Podsumowując nasze argumenty. Suwerenność wyborcy zamiast paternalistycznych ograniczeń. Limit kadencji to ograniczenie biernego prawa wyborczego i paternalistyczna ingerencja państwa. Nasza strona pokazuje konsekwentnie, że limit dwóch kadencji jest narzędziem zastępującym wolę wyborców z decyzją ustawodawcy. Pierwsza mowa podkreśla, że taki przepis odbiera mieszkańcom możliwość ponownego wyboru skutecznego lidera nawet, jeśli jest to ich świadoma i demokratyczna decyzja. Drugi mówca wskazał dodatkowo, że takie rozwiązanie jest paternalistyczne, zakłada, że państwo wie lepiej, kto powinien rządzić. Demokracja nie działa w ten sposób. To obywatele powinni decydować, nie ustawa, która arbitralnie wyznacza limit zaufania. Ciągłość strategiczna to fundament lokalnego rozwoju. Oba wystąpienia naszej strony pokazały, że w samorządach kluczowe inwestycje infrastrukturalne, społeczne, czy gospodarcze wymagają wieloletniej konsekwencji. Gminy realizują projekty długoterminowe, które często mogą przekraczać dwie kadencje. Druga mowa przytoczyła doświadczenia praktyków oraz dane z Europy wskazujące, że sztuczne rotacje prowadzą do przerwania projektów, podwyższenia kosztów i osłabienia pozycji

negocjacyjnej gminy. Przerywanie ich, bo tak stanowi ustawa, jest nie tylko nieracjonalne, lecz także szkodliwe dla mieszkańców. Pierwsza mowa uzupełniła to argument obywatelski. Mieszkańcy są pierwszymi poszkodowanymi, gdy wymusza się zmianę lidera, niezależnie od jego jakości pracy. Organizacje samorządowe ostrzegają przed brakiem ciągłości w ponad tysiącu gmin w 2029 roku. Limit kadencji nie zapewnia świeżości ani efektywności. On niszczy stabilność, a stabilność jest wartością, rzeczywiste mechanizmy kontroli. Nasza propozycja podkreśla, że to wybory są podstawowym narzędziem rozliczania władzy. Opozycja może twierdzić, że limit kadencji zapobiega nadużyciom i klientelizmowi, lecz oba teksty naszej strony wykazały, że to fałszywa teza. Nadużycia zwalczą się przejrzystością, kontrolą, audytami, jawnością i realnym prawem odwołania, a nie arbitralnym ograniczeniem biernego prawa wyborczego. Silniejsze mechanizmy kontroli działają w praktyce. Limity jedynie pozorują bezpieczeństwo. Obywatele potrafią ocenić lidera i jeśli jest niekompetentny, po prostu nie wybiorą go ponownie.

Mówiliście, że jest klientelizm, i że politycy często wybierają na stanowiska swoją rodzinę, czy inne osoby, które znają i lubią. Jednak to, co powiedzieliście zakłada, że jeśli zmienimy lidera, to zacznie się to od nowa i tak cały czas w kółko. Nie uwzględnicie tego, że lider może być dobry, i że jeśli jest dobry, to może się sprawdzać? Uważacie, że każdy będzie wprowadzał swoich ludzi na stanowiska. Więc ten limit zmienia to, że to nie będą znajomi polityka X, tylko będą to znajomi polityka o imieniu Y. Co jest tak, czy siak złe dla mieszkańców. Dziękuję”.

Marszałek debaty **Ligia Karaszewska** powiedziała: „Dziękujemy bardzo za podsumowanie dzisiejszej debaty z perspektywy drużyny propozycji. Na czas, kiedy mówca nie wygłaszał swojej mowy, zatrzymałam zegar, dlatego też nie ucierpiał pan czasowo, w czasie swojego wystąpienia. A teraz do podsumowania ze strony opozycji zapraszam trzecią mówczynię”.

Trzecia mówczyni ze strony opozycji **Zuzanna Czupryńska** powiedziała: „Szanowna pani marszałek debaty, drodzy oponenci, szanowny jury i drodzy goście. Jako trzeci mówca moim zadaniem jest podsumowanie tej debaty i ostateczne pokazanie, dlaczego nie powinniśmy usuwać dwukadencyjności. Po pierwsze, o czym naprawdę jest ta debata? Strona propozycji próbowała przekonać nas, że usunięcie dwukadencyjności to większa demokracja i wolność wyboru. Jednak w rzeczywistości ta zmiana nie służy obywatelom. Służy utrzymaniu władzy przez te osoby prowadzące do stagnacji, zależności i nadużyć przez wiele lat, co prowadzi do nieciągłości dalszych zmian. Po drugie, zostały powiedziane argumenty takie jak, obywatele powinni mieć pełną swobodę wyboru. Brzmi pięknie, ale ignoruje realia polityki. Długofalowe sprawowanie urzędu oznacza przewagę medialną, finansową i strukturalną. To nie jest równa konkurencja. Dwukadencyjność nie ogranicza demokracji. Ona ją chroni, zapewniając, że nikt nie zdominuje sceny politycznej tylko dlatego, że kilka lat z rządu był u

władzy. Kolejnym państwa argumentem było doświadczenie obecnych władz, czy też zachowywanie jakichś znajomości, czy innych tych rzeczy. Owszem, doświadczenie i znajomości również są ważne, ale czy po dwóch kadencjach lider nie uważają państwo, że wykorzystał już wszystkie swoje możliwości? Zdążył zrealizować program, a jeśli tego nie zrobił, to kolejne lata niczego nie zmieniają. Mówią państwo również o ciągłości wykonywanych decyzji, ale nie uważają państwo, że nowy władarz, który przyjdzie, dajmy na to już po tych dziesięciu latach, nie będzie chciał dalej ciągnąć dobrych zmian, które zostały już wcześniej wprowadzone? W dodatku, władarz, który przez swoje dwie kadencje nie był w stanie wykonać wszystkich obietnic wyborczych, może nie powinien ich obiecywać. Może zastanówmy się nad tym, dlaczego często są podawane decyzje, których nie jesteśmy w stanie zrealizować. Po trzecie, najważniejsze argumenty jako my, opozycja, które przedstawiliśmy. Przede wszystkim dwukadencyjność zapobiega tworzeniu lokalnych ksiąstewek politycznych. Po drugie, ogranicza korupcję i to, aby znajomości nie były zbierane dla siebie, ale zbierane dla gminy, czy dla innych podmiotów. Zmusza polityków do realnego działania, bo wiedzą, że czas jest ograniczony. Nie muszą mówić, że tak, tak, zrobimy to w następnej kadencji, nie było czasu. Nie. Wasz czas jest ograniczony i mówimy o tym, że macie zrobić to w tym czasie. Jeżeli plany są bardziej długofalowe i potrzebujecie na nich większego czasu, to zaczynajcie je robić, a nie przekładajcie wszystko na później. Po trzecie, zapewnia rotację elit i dopływ do nowych pomysłów. Po czwarte, wzmacnia demokrację, chroniąc ją przed nadużyciami. To bezpieczeństwo systemu, którego propozycja chce nas pozbawić. I po pierwsze, oraz jak mi się wydaje dla nas młodych, jedno z najważniejszych, daje większe szanse młodym ludziom w wyborach, ponieważ często zajmowane są już dane stanowiska przez osoby, które są tam za długo.

Podsumowanie, strona propozycji oferuje nam wizję pozornej wolności, która w praktyce prowadzi do utrwalenia władzy, braku kontroli, ograniczenia pluralizmu i osłabienia demokracji. Dwukadencyjność nie jest barierą, jest gwarancją równowagi i odpowiedzialności. Dlatego, szanowna publiczności, w debacie istnieje tylko jedno rozsądne rozwiązanie. Nieusuwanie dwukadencyjności.

Na sam koniec chciałabym jeszcze raz przetoczyć słowa osoby z mojego zespołu, która przedstawiała dany temat. Wykonywanie władzy politycznej, czy to we wspólnocie, czy to w innych instytucjach reprezentacyjnych państwa, powinno być ofiarną służbą człowieka i społeczeństwu. Nie za szukanie własnych czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego narodu. I to zostało potwierdzone przez naszą stronę. Zostało pokazane, że to, co robi władarz, nie powinien robić tego dla siebie, a dla regionu, czy dla gminy. I wydaje mi się, że 10 lat w zupełności na to wystarczy. Dziękuję”.

Marszałek debaty **Ligia Karaszewska** powiedziała: „Szanowni państwo, dziękuję bardzo naszym debatantom za wygłoszenie swoich mów, dziękuję państwu za wysłuchanie. Już za chwilę poznamy werdykt tej debaty. A teraz chwila przerwy”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przedstawiała skład jury:

- z Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości – wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego Józef Ramlau,
- z Klubu Radnych Trzecia Droga Polskie Stronnictwo Ludowe i Polska 2050 – Przemysław Ziemecki;
- z Klubu Radnych Koalicji Obywatelskiej – przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego Elżbieta Piniewska,
- ksiądz prof. Piotr Roszak,
- dr Jan Wólkowski,
- marszałek debaty Ligia Karaszewska.

Jury udało się na obrady.

– przerwa–

Wznawiając obrady sejmiku przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Szanowni państwo, zostałam upoważniona przez szacowne jury do ogłoszenia werdyktu. Obrady były burzliwe. To mogę rąbka tajemnicy tutaj uchylić. I minimalnie wygrała strona propozycji. Gratuluję serdecznie. Rzeczowość argumentów i sposób ich prezentacji przekonał nas do tego. Chciałabym podziękować wszystkim uczestnikom debaty”.

Następnie głos zabrał marszałek **Piotr Całbecki**: „Debata nie dotyczyła naszej sytuacji, wprawdzie, ale kiedy słuchałem argumentów opozycji, to trochę się rumieniłem, bo to już tyle lat na tym samym miejscu, więc co wy możecie pomyśleć, jak to się tutaj odbywa. Ale gratuluję obydwu stronom wspaniałej debaty oksfordzkiej, tak jak to już we wstępie ksiądz profesor powiedział, debaty, która szuka prawdy i zmusza nas do przejścia na inny tryb myślenia, niestandardowego, niestereotypowego, do którego jesteśmy przyzwyczajeni, ale zrozumienia strony przeciwnej i mało tego, bronić i szukać argumentów, żeby wygrać debatę, wcale nie mając przekonania do tezy, której się broni. To jest niesamowicie trudne i dobrze, że uczycie się tej relacji, kiedy jesteście młodymi ludźmi i szacunku do tego, że mamy różne stanowiska, możemy się różnić, powinniśmy się różnić, ale jednak interes wspólny i rozstrzygnięcie, werdykt, który dobrze, jeśli nie jest zwykłą matematyką głosowania, ale jednak siłą argumentów, logiki myślenia. To jest niezwykle ważne w każdym procesie decyzyjnym. Dziękuję „Laboratorium Jana Pawła II”, mojej imienniczce, bo marszałkini, nawet nie wiedziałem, prowadzi posiedzeniom takich debat oksfordzkich i tych sukcesów, bo słyszałem, że jesteś mistrzynią w województwie naszym i bardzo, bardzo gratuluję. To jest bardzo fajne, że tak wielu młodych ludzi w Polsce organizuje i uczestniczy w debatach, często obcojęzycznych w języku angielskim prowadzonych lub jeszcze innych, więc i na takim forum

międzynarodowym Polacy świetnie wypadają. Jesteśmy naprawdę z Was dumni, że do nas tutaj zawitaliście. Życzymy powodzenia.

Dzisiaj strona opozycyjna lekko przegrała, ale tak jak argumenty, które były na początku tej tezy stawione, że jednak trzeba znieść tą dwukadencyjność, dają wam również szansę na to, żeby się postarać i wygrać jednak z tymi starymi „piernikami”, czego wam wszystkim życzę, używając takiej już analogii trochę kopernikańskiej, jak i świątecznej, bo w końcu pierniki na Pomorzu, Kujawach się kojarzą z Bożym Narodzeniem. Fajnie, że mamy takich liderów. Dziękuję bardzo.

Argument, że święty Jan Paweł II mówił o demokracji, trochę mi nie pasował. Wyobraźcie sobie, tam nie ma żadnych wyborów, aż umrze, tak długo trzeba czekać, żeby wybrać następnego papieża. Ale, można abdykować, można złożyć rezygnację. Fajnie, że używacie takich argumentów, potraficie szeroko patrzeć na świat i dziękuję jeszcze raz wszystkim organizatorom tej debaty, przede wszystkim pani przewodniczącej, że mieliśmy okazję wsłuchać się w głos młodych ludzi i tego, że chcą uczestniczyć w życiu publicznym. Dziękuję bardzo”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska**: „Jak już jesteśmy przy podziękowaniach, chciałam bardzo serdecznie podziękować panu marszałkowi za inspirację do tego, by w Roku Dzieci i Młodzieży, który tutaj, na tej sali był też procedowany i patrzę na przedstawicieli młodzieżowego sejmiku, mogliśmy właśnie taki akcent młodości na sesję wpuścić. Pozwolicie państwo, że w takim razie wraz z panem marszałkiem podziękujemy wszystkim zaangażowanym w dzisiejszą debatę oksfordzką”.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji punktu dotyczącego spraw proceduralnych. Zapytała o wnioski dotyczące zmiany porządku obrad (porządek obrad zał. nr 3).

Radny **Jarosław Wenderlich** powiedział: „Wnoszę o dodanie do porządku obrad dwóch tematów. Pierwszy temat to stanowisko dotyczące środków na projekty Centrum Onkologii w Bydgoszczy, które zostały złożone w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Projekt państwo otrzymaliście. Opiera się on na stanowisku, które przyjęła Rada Społeczna Centrum Onkologii 9 września br. W skład rady społecznej wchodzi przedstawiciele sejmiku, w tym radny Marek Witkowski, któremu dziękuję za przekazanie stanowiska, a przewodniczącym, który podpisał wskazane stanowisko jest pan radny Jarosław Katulski. Stanowisko rady społecznej odnosi się także do tematu 300 mln zł. Tamten wątek jest już zamknięty. W tamtej sprawie apelowaliśmy, teraz skupiamy się na kwestii 74 mln zł, o które wnioskuję także Rada Społeczna Centrum Onkologii. Jest to istotne dla rozwoju szpitala, a także dla bezpieczeństwa pacjentów z naszego województwa.

Drugi temat, który chciałbym ponownie wnieść, to kwestia apelu dotyczącego INOFAM-y. W Inowrocławiu odbyło się spotkanie w urzędzie miejskim. Temat cały czas jest

gorący. Pojawia się wątek zwolnień, nawet takie publikacje: *Dramat w Inowrocławiu*. Nie przyjęliśmy tego stanowiska na poprzedniej sesji sejmiku. Państwo je otrzymali, to jest ten projekt z 27 października br. Ono cały czas jest aktualne. Myślę, że będzie ono wsparciem dla załogi, dla zakładu, dla mieszkańców Inowrocławia i powiatu inowrocławskiego.

Jeżeli chodzi o kwestię Centrum Onkologii, to projekt tego stanowiska dotyczącego środków z KPO zapowiadałem także w ubiegłym miesiącu na sesji sejmiku”.

Marszałek **Piotr Calbecki** powiedział: „Mam prośbę, aby przyjąć do dzisiejszego porządku uchwałę sejmiku zmieniającą poprzednią, błędnie przygotowaną, dotyczącą pomocy finansowej dla Miasta Torunia w związku z naszymi Mistrzostwami świata w lekkoatletyce – druk nr 107/25. Pomagamy zrealizować inwestycję modernizującą ten obiekt, w którym te mistrzostwa się odbędą. Proszę, aby tytuł i sposób udzielenia tej dotacji zmienić na inną formę dotacji celowej. Otrzymaliśmy specjalną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej w tej kwestii. Taka formuła jest najlepszą formułą w jakiej możemy ten projekt zrealizować.

A co do stanowisk, tutaj też, bo czuję się zobowiązany, INOFAMA i cały obszar, te wszystkie rzeczy, które obiecałem, że będziemy omawiać na posiedzeniu Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury będą dopiero w grudniu wprowadzone w życie, ponieważ trudno było zgrać wszystkich naszych gości, którzy są potrzebni podczas tej rozmowy. Więc bardzo proszę poczekać do następnej sesji, bo na pewno będziemy to stanowisko przyjmować. Ale bym jednak prosił o zapoznanie się z tymi koncepcjami, programami firm, które chcą przedstawić również nam swoje pomysły na tą sytuację, w jakiej się znajduje w tej chwili całe zagłębie inowrocławskie, jeśli chodzi o nasz przemysł chemiczny.

Jeśli chodzi o KPO, to jest szerszy temat. Dziękuję radzie społecznej za to, iż przyjęła takie stanowisko wspierające dyrekcję w staraniach o środki. Wiemy jednak, że ten konkurs jest już rozstrzygnięty, przy czym sądzę, że warto o tym porozmawiać również na posiedzeniu Komisji Promocji i Ochrony Zdrowia, aby tę uchwałę sejmiku przygotować w taki sposób bardziej efektywny, bo jest potrzebna wiedza, jaką dzisiaj Ministerstwo Zdrowia podejmie decyzję w tej sprawie, ponieważ chcielibyśmy, aby to nasze stanowisko przyniosło spodziewany efekt. A nie jest to wcale oczywiste, że ten konkurs nie będzie wznowiony i to z środków właśnie unijnych KPO, chociaż ten, który uważamy, że był źle przeprowadzony, bo tak uważamy, nie tylko nasze Województwo, ale wiele innych, które w tym konkursie nie uzyskało tych dodatkowych punktów za miejsce, z którego nasze podmioty ubiegały się o te środki. Ten konkurs powinien zostać jeszcze raz ogłoszony dla tych, którzy nie mieli szansy po prostu w nim uczestniczyć i wygrywać. Ale to oczywiście już państwa decyzja, czy dzisiaj, czy na następnej sesji do tego stanowiska byśmy również podeszli i wrócili”.

Radny **Jarosław Katulski** powiedział: „Pozwalam sobie zabrać głos, ponieważ pan radny Jarosław Wenderlich był łaskaw wymienić moje nazwisko. Mam właściwie jedno pytanie, ono jest bardziej proceduralne niż merytoryczne. Co do merytoryki za chwilę się odniosę. Czy

stanowiska, którymi zasypuje nas i dzisiaj zasypał radny Jarosław Wenderlich były już zgłoszone w trakcie trwania Konwentu? Czy Konwent zapoznał się z tymi stanowiskami?”

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Jeżeli to jest pytanie do mnie, to mogę od razu odpowiedzieć. Jeżeli chodzi o stanowisko w sprawie INOFAM-y to przypominam, że rozmawialiśmy o nim na poprzedniej sesji. Natomiast stanowisko w sprawie Centrum Onkologii zostało nadesłane, niestety nie mam sprawdzonej godziny, dzisiaj rano. Na Konwencie pan przewodniczący Klubu Prawa i Sprawiedliwości Marek Gralik nie informował o takim stanowisku. Więc apeluję bardzo mocno o to, żeby trzymać się tych procedur. W momencie, kiedy na Konwencie, czyli jest to piątek rano, mamy tekst stanowiska, radni mogą się z nim zapoznać. Natomiast są oczywiście sytuacje takie, jak klęska żywiołowa, cokolwiek się zdarzy bardzo gwałtownego, oczywiście nie będziemy czekać na Konwent. W przypadku Centrum Onkologii, o ile się nie mylę, ta sytuacja ze społeczną radą miała miejsce na początku września, czyli mogliśmy otrzymać wcześniej. Pan marszałek też apeluje o to, żebyśmy mogli na tak ważnym stanowiskiem i w tak ważnej kwestii odpowiedzieć po zapoznaniu się dokładnie z sytuacją”.

Radny **Jarosław Katulski** powiedział: „Jeśli mogę dokończyć. Rzeczywiście rada społeczna przyjęła stanowisko w tej sprawie. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że rola i umocowanie rady społecznej to jest coś zupełnie innego niż sejmik, jako organ stanowiący samorządu województwa. W związku z powyższym rada społeczna podjęła tę uchwałę i taka uchwała otwiera dyrektorowi możliwości dalszego działania. Natomiast jeśli mamy przyjąć stanowisko jako sejmik, to ja sobie nie wyobrażam, że zrobimy inaczej niż zaproponował pan marszałek, czyli zaprosimy na posiedzenie Komisji Promocji i Ochrony Zdrowia dyrektora jednostki, bo przede wszystkim trzeba porozmawiać z panem dyrektorem Kowalewskim, czy on sobie życzy, żebyśmy takie stanowisko podejmowali, żebyśmy przypadkiem nie zrobili szkody zamiast pożytku. I wtedy możemy ewentualnie bardzo precyzyjnie, powołując różne dane liczbowe, bardzo mało ogólnikowo, a szczegółowo przyjąć nasze stanowisko jako sejmiku, i wskazać wykonawcę takiej uchwały - zarząd województwa, który powinien kierować nasze zdanie za swoim pośrednictwem np. do Ministerstwa Zdrowia. Uważam, że tak powinniśmy to przepracować”.

Radny **Jarosław Wenderlich** powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, oczywiście jedno stanowisko dotyczące INOFAM-y nie wyklucza tej ciekawej koncepcji, którą proponuje pan marszałek, dotyczącą strategii dla powiatu inowrocławskiego, Kujaw, Pałuk. Jeżeli chodzi o kwestię Centrum Onkologii, pamiętam na sesji sejmiku sam pan marszałek mówił, że będzie odwołanie do Brukseli, że to dalej pójdzie w tym zakresie. To stanowisko, tak wczoraj przesłałem do państwa, ale miesiąc temu na sesji sejmiku mówiłem, że mając na uwadze podjęte przez Radę Społeczną Centrum Onkologii stanowisko, taki projekt proponuję, żeby przygotować. W międzyczasie pan radny Marek Witkowski, który jest członkiem rady

społecznej przekazał mi stanowisko, które jest podpisane przez pana radnego Katulskiego. Myślę, że merytorycznie te zapisy, które podjęła Rada Społeczna Centrum Onkologii znajdują się tutaj właśnie w tym stanowisku, które proponuję, żeby podjął sejmik. Powiem więcej, to Województwo jest organem tworzącym Centrum Onkologii, tym bardziej jesteśmy podmiotem kompetentnym, żeby skierować szerokie stanowisko do Prezesa Rady Ministrów, do Ministra Zdrowia, do Wojewody Kujawsko-Pomorskiego. Proszę państwa, czy nie jest zastanawiające, że uznawany w wielu rankingach za najlepszy szpital w Polsce Centrum Onkologii nie uzyskuje środków z Krajowego Planu Odbudowy?”

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Dziękuję bardzo. Mam w takim razie do pana przewodniczącego pytanie. Co zmieniło się w tej sytuacji od piątkowego Konwentu, czy przed piątkowym Konwentem do poniedziałku?”

Radny **Jarosław Wenderlich** powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, w pierwszej kolejności proszę mi wskazać przepis, z którego wynika, że wszelkie projekty uchwał, stanowisk powinny zostać zaopiniowane przez Konwent. To mi proszę wskazać, odnośnie stanowisk, apeli i tym podobnych. A druga sprawa, ja nie wiem czy Konwent zajmował się stanowiskiem dotyczącym INOFAM-y, bo z tego co zrozumiałem, to tym stanowiskiem także się nie zajmował, mimo że projekt został do państwa przekazany w październiku”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Dziękuję bardzo. Może pani mecenas wypowie się w sprawie Konwentu. Mówimy o pewnym dobrym obyczaju, który pozwoli na zapoznavanie się, również merytoryczne. Ja sama byłam zaskoczona dzisiaj rano tym stanowiskiem po to, żeby znaleźć też argument i uzasadnienie. Przecież to nie o to chodzi, że nie będziemy tego głosować”.

Radca prawny sejmiku **Aleksandra Gatyńska** powiedziała: „Szanowni państwo, Konwent jest specjalnym ciałem, na którym jest omawiany cały porządek obrad i celem tego spotkania z przewodniczącymi wszystkich klubów jest ustalenie sprawnego przebiegu sesji. Jest to nasz niepisany zwyczaj, gdzie uzgadniamy wszystkie formalne kwestie na Konwencie tak, żeby radni z pełną świadomością w poniedziałek, gdy odbywa się sesja, mogli podejmować uchwały. Tutaj chodzi tylko o możliwość zapoznania się z przesłanym materiałem”.

Marszałek **Piotr Calbecki** powiedział: „Apeluję, panie radny, o jednak taką roztropność. Przypomnę, było wielkie zamieszanie i niepokój, słusznie tu wyrażane zresztą na tej sali, co do 300 mln zł, które były już zapisane na realizację inwestycji w Centrum Onkologii. Wówczas pamiętamy, cały ten konkurs był unieważniony, ale szczęśliwie mamy te 300 mln zł. Proponuję precyzyjne zapisy tego stanowiska, a można je jedynie wypracować w czasie spotkania Komisji Promocji i Ochrony Zdrowia, bo chodzi nam ostatecznie nie o apele polityczne chyba, a skuteczne działanie. A 73 mln zł bardzo nam są potrzebne na wyposażenie i modernizację

Centrum Onkologii. Więc chyba dwa tygodnie naprawdę w niczym nas nie zbawią. Tak, potwierdzam, mówiłem to i będę powtarzał: moim zdaniem ten konkurs był przeprowadzony w sposób nieprawidłowy. Nie mi oceniać kto przygotował kryteria, bo to jeszcze poprzedni rząd. Niestety ten nie zmienił. Ponoć nie można było tego zrobić. Pracujemy nad tym, aby wrócić do sprawy, i poprosimy wówczas, abyśmy porozmawiali na następnej sesji, myślę krótka będzie to rozmowa, bo będzie przygotowane takie stanowisko, które chyba wszyscy tutaj poprzemy bez większej dyskusji, ale chciałbym się precyzyjnie w nim też wypowiedzieć. Ogólne hasło, żeby rząd przekazał te środki, nie wystarczy. Musimy użyć trochę bardziej argumentów skonsultowanych z innymi regionami i innymi podmiotami z naszego też województwa, które nie uzyskały tego dofinansowania, a mogłyby, gdyby nie leżały akurat geograficznie w takich regionach, które były pozbawione punktów z powodu ich pochodzenia, a jest ich trochę. Są prowadzone w tej chwili postępowania sądowe przed sądem administracyjnym, zbieramy wszystkie te wyroki. Sądzę, że ich suma jest już tak duża, że decyzje o wznowieniu konkursu, o przygotowaniu nowego konkursu w ramach KPO zostaną podjęte. Ale pamiętajmy do końca czerwca przyszłego roku jest czas na ich realizację, to jest piekielnie mało czasu, więc tu proponuję jednak te dwa tygodnie, by uzgodnić te nasze wspólne stanowiska i wtedy przyjmując przez sejmik takie, które mam nadzieję będzie efektywne, ale czy ostatecznie nam przyniesie sukces, tak jak to poprzednio z prawie 300 mln zł, tego nie wiem? Zobaczymy”.

Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości **Marek Gralik** powiedział: „Szanowni państwo, po pierwsze faktycznie taką niepisaną zasadą, o której mówiła pani mecenas jest to, żeby najpóźniej do chwili, kiedy Konwent obraduje te wszystkie stanowiska i projekty zmian w porządku obrad były wprowadzane, co oczywiście zgłoszenie stanowiska w ostatniej chwili nie uchybia żadnym procedurom wprowadzenia danego punktu z punktu widzenia formalno-prawnego, czego przykładem jest chociażby dzisiejsza propozycja uchwały, którą zgłosił pan marszałek, a o której również Konwent nie wiedział. Radni dowiedzieli się dopiero w tej chwili, więc można tak zgłaszać oczywiście i też możemy teraz na szybko zapoznać się z uzasadnieniem, dlaczego tak się dzieje.

Druga sprawa to, jak rozumiem i pani przewodnicząca ewentualnie to potwierdzi, że projekt uchwały zgłoszony przez pana marszałka posiada już opinię merytorycznej komisji, bo to jest rzecz niezbędna. I trzecia sprawa, na Konwencie była mowa również o tym, że zostaną zgłoszone dzisiaj przez grupę radnych dwa inne stanowiska. Jedno w sprawie uczynienia roku 2026 Rokiem Ludzi Filmu z Kujaw i Pomorza i drugie w skrócie chodzi o Marzec 81' roku. Właściwie czekałem na to, bo nie wiem, czy mi to umknęło, czy też nie. Jeżeli nie, to ja się potem odniosę jeszcze po osobie, która będzie chciała wprowadzić do porządku obrad z pewnymi uwagami”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Proponuję wprowadzenie do porządku obrad, jako przewodnicząca sejmiku, projekt stanowiska w sprawie ustanowienia

roku 2026 Rokiem Ludzi Filmu z Kujaw i Pomorza. Jest to projekt grupy radnych, o którym mówiłam na Konwencji, i który został radnym przesłany wcześniej. I projektu stanowiska w sprawie ustanowienia roku 2026 Rokiem NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarność oraz Bydgoskiego Marca 81 w województwie kujawsko-pomorskim. Jest to również projekt grupy radnych. To, że te projekty były wysłane wcześniej spowodowały jedną refleksję dotyczącą właśnie owego projektu stanowiska w sprawie ustanowienia roku, rokiem NSZZ Rolników Indywidualnych. I może pan marszałek by zaproponował to, co się zrodziło na zasadzie właśnie analizy wcześniejszej”.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział: „Ten druk, który jest drukiem radnych jest już skorygowany o uwagę. Były różne kontrowersje, to może za dużo powiedziane, ale niewystarczająca lista osób zasłużonych dla Związku NSZZ RI. Więc tego akapitu w ogóle nie będziemy cytować”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Mówimy o tym projekcie stanowiska, które zostało przesłane państwu radnym wcześniej, a teraz rozumiem jest wydrukowany już bez tego akapitu”.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział: „Pozwoliłem sobie tutaj w trybie takim już obiegowym skorygować ten projekt. Rzeczywiście, niepotrzebnie te nazwiska się tam pojawiły. Zaczne, owszem, ale jest już długa lista, która by na pewno nie wyczerpała kilku kartek. Więc myślę, że tak będzie lepiej”.

Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości **Marek Gralik** powiedział: „Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości będzie głosował za przyjęciem do porządku obrad tych dwóch projektów stanowisk. Natomiast w sprawie tego ostatniego stanowiska, o którym mówił pan marszałek, dotyczącego w skrócie rolników indywidualnych i Marca 81' roku, chcielibyśmy dodać pewne uwagi. Dlatego w imieniu naszego klubu pan radny Jarosław Wenderlich chciałby zaproponować pewne zmiany. Jeżeli faktycznie podtrzyma uwagi do tego projektu, czy my jako klub mamy uwagi, to byśmy prosili, żeby przewodniczący, czy szef tej grupy radnych, inicjatorów tego projektu stanowiska, zechciał skontaktować się z panem Jarosławem Wenderlichem, żeby ustalić w czasie sesji, żeby przyspieszyć uzgodnienie tego tekstu. Chyba, że nastąpiły jakieś zmiany, ale o tym się dowiemy za chwilę, jeżeli pani przewodnicząca udostępni głos panu Jarosławowi Wenderlichowi”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Tak, oczywiście udostępniam głos panu radnemu Jarosławowi Wenderlichowi”.

Radny **Jarosław Wenderlich** powiedział: „Zrozumiałem z wypowiedzi pana marszałka, że to zostało skorygowane, co przesłałem. Ja oczywiście też tego nie dostałem i rozumiem też uwagę pana radnego Gralika, bo mi chodziło o uhonorowanie także różnych bezimiennych działaczy opozycji antykomunistycznej, bo wymieniono tam kilka nazwisk.

Oczywiście wiemy, że takich osób, które działały jest tysiące i rozumiem, że pan marszałek to uwzględnił”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „To się działo równolegle, czyli synchronicznie, ponieważ myśmy dostrzegli to samo, co pan, jak gdyby nie konsultując się ze sobą, ale myślę, że jesteśmy tutaj zgodni, że ten akapit powinien zostać usunięty. I został usunięty po to, żeby wskazać na pewną symbolikę i na wszystkich ludzi bezimiennych, tak jak pan powiedział”.

Więcej wniosków nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania zmian do porządku obrad poprzez wprowadzenie:

- projektu stanowiska w sprawie ustanowienia roku 2026 Rokiem Ludzi Filmu z Kujaw i Pomorza – projekt grupy radnych; wynik głosowania: 29 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik projekt stanowiska wprowadził do porządku obrad jako kolejny po punkcie 19;

- projektu stanowiska w sprawie ustanowienia roku 2026 Rokiem NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarność oraz Bydgoskiego Marca 81' w województwie kujawsko-pomorskim – projekt grupy radnych; wynik głosowania: 29 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik projekt stanowiska wprowadził do porządku obrad jako kolejny po punkcie 19;

- projektu apelu w sprawie zabezpieczenia środków na projekty Centrum Onkologii w Bydgoszczy złożone w ramach Krajowego Planu Odbudowy (zał. nr 4); wynik głosowania: 11 głosów za, 17 przeciw, 1 wstrzymujący, sejmik nie wprowadził apelu do porządku obrad;

- projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Miastu Toruń – projekt zarządu województwa – druk nr 107/25; wynik głosowania: 28 głosów za, 0 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik projekt uchwały wprowadził do porządku obrad jako kolejny po punkcie 19;

- projektu stanowiska Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego w sprawie apelu do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Aktywów Państwowych oraz Prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu o ratowanie spółki INOFAMA S.A. (zał. nr 5); wynik głosowania: 13 głosów za, 12 przeciw, 2 wstrzymujące; (wicemarszałek Zbigniew Ostrowski zgłosił, że omyłkowo oddał głos „za”, a jest przeciw); sejmik nie wprowadził stanowiska do porządku obrad.

Porządek obrad po zmianach stanowi załącznik nr 6.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** kontynuując realizację porządku obrad, przystąpiła do realizacji punktu dotyczącego przyjęcia protokołu XVII sesji sejmiku. Uwag do protokołu nie zgłoszono. Protokół sejmik przyjął.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji punktu porządku obrad, który przewidywał informację z pracy sejmiku województwa (zał. nr 7).

Pytań ani uwag do informacji nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, tj. informacji z pracy zarządu województwa (zał. nr 8 i zał. nr 8a).

Głos zabrał radny **Jarosław Wenderlich**. Powiedział: „Panie marszałku, w związku z przekazaną informacją z pracy zarządu moje zaciekawienie wywołały dwie kwestie. Pierwsza kwestia dotyczący zwolnienia dyrektora Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej, pana Michała Neumanna. Tutaj w uzasadnieniu powołuje się, iż to zwolnienie ma miejsce także z faktem zmiany struktury organizacyjnej i realizacji zadań. Czy pan marszałek może nam radnym coś więcej na ten temat powiedzieć? Druga sprawa, pamiętam, gdy podejmowaliśmy uchwały dotyczące łączenia Wojewódzkich Ośrodków Medycyny Pracy w Bydgoszczy, w Toruniu i we Włocławku w Kujawsko-Pomorskiej Ośrodek Medycyny Pracy, nic nam nie mówiono o kosztach, wręcz dużych kosztach, które pojawiły się na podstawie między innymi uchwały zarządu województwa z 3 listopada br. Widzimy, że na integrację infrastruktury informatycznej, informacyjnej trzeba będzie przekazać około 1,5 mln zł. Chciałem zapytać, jakie koszty w związku z planową reformą już poniesiono, i jakie koszty dodatkowo planuje się ponieść? I trzecia sprawa. Na ostatniej sesji, gdy poruszyłem wątek dotyczący Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, jej rozbudowy czy właściwie wstrzymania, wywołało to dość dużą burzę medialną. Widziałem różne publikacje. Na Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego zagadnienie zostało poruszone w czwartek przez ze mnie po raz kolejny. Usłyszeliśmy, że dokumentacja, na podstawie której miała być przebudowana Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy, nie nadaje się do wykorzystania. Takie hasło padło i chciałbym zapytać, co w związku z powyższym? Czy toczy się jakiś spór z wykonawcą tej dokumentacji? Kto był wykonawcą tej dokumentacji i czemu ta dokumentacja nie nadaje się do wykorzystania. Dziękuję”.

Głos zabrał radny **Józef Łyczak**. Powiedział: „Pani Przewodnicząca, panie marszałku, wysoki sejmiku. Chciałbym się zwrócić do pana marszałka o odpowiedzi w sprawach, które poruszę. Pierwsza, od dawna nie poruszana, to basen termosolankowy w Ciechocinku. Za chwilę minie rok od podpisania umowy odkupu i przejęcia przez samorząd województwa terenu i tego co pozostało po basenie. Stąd moje pytanie, co w tym czasie udało się zrobić w tym temacie do przywrócenia pierwotnego wyglądu? Jaki jest kalendarz czynności na przyszłość? Druga sprawa dotyczy połączenia kolejowego, które przywracamy z Ciechocinkiem. Cieszą się z tego wszyscy: mieszkańcy, kuracjusze, ale są również pytania, a jutro będę miał spotkanie właśnie w Ciechocinku, więc między innymi również dlatego pytam. Są pytania o to, dlaczego na początku mówiliśmy o koszcie tej inwestycji 25 milionów, potem 32, dziś 47. Czy to jest ostateczny koszt? Równolegle wiemy, że PKP zarezerwowało 15 milionów na remont zabytkowego dworca w Ciechocinku, to jest bardzo potrzebne. Moje pytanie: czy wiemy ewentualnie, kiedy ta inwestycja jest planowana – jej zakończenie? Trzecia

sprawa: odbyła się, myślę, że państwo wiecie, konferencja w Siarzewie, w miejscu, gdzie miał powstać drugi stopień wodny. Brali w niej udział mieszkańcy Ciechocinka, rolnicy, samorządowcy ze wszystkich miast, włącznie z władzami Włocławka i wszyscy apelowali w czasie zabierania głosu, bo obsługiwała tą konferencję TVP, apelowali do rządu o wznowienie tej zaniechanej inwestycji. Mnie zobowiązano, żebym zorganizował spotkanie również w węższym gronie z panem marszałkiem. Ja się zwróciłem o wyznaczenie terminu. W tym spotkaniu miała wziąć udział pan minister Anna Gembicka i pan burmistrz Ciechocinka i moja skromna osoba. Pan marszałek powiedział, że będę powiadomiony o tym spotkaniu. Minęły 3 tygodnie, nie było żadnej informacji. Zadzwońnię więc do sekretariatu, pani bardzo grzecznie przyjęła moją rozmowę i odpowiedziała, że skonsultuje z panem dyrektorem – rozumiem gabinetu – i da mi odpowiedź. Do dzisiejszego dnia nie ma żadnej odpowiedzi, więc chciałbym żeby pan marszałek wyjaśnił, bo tu nie o mnie chodzi, tylko o te osoby, które miały brać udział, ja im przekazałem, że na pewno takie spotkanie będzie. I ostatnia rzecz: w obiegu krąży informacja o tym, że jako Polska nie wykorzystamy 22 miliardów euro z KPO. Chciałbym zapytać, czy ewentualnie nasze województwo ponosi jakąś winę za to. Dziękuję bardzo”.

Marszałek **Piotr Całbecki** odpowiedział: „Tak, został pan dyrektor Michał Neumann odwołany z funkcji dyrektora ROPS, dlatego że uspoólniliśmy funkcję dyrektora Departamentu Spraw Społecznych oraz Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej. Usprawni to zarządzanie projektami, które realizuje ROPS i realizację naszej polityki, ponieważ wydaje nam jako zarządowi, że taka koncepcja jest lepszą niż dotychczasowa. Myślę, że – bo przecież pani dyrektor departamentu jest od dawna wicedyrektorem, a pan Michał Neumann dyrektorem ROPS pełniącym obowiązki – nie ucierpi na tym absolutnie jakość pracy, bo pan dyrektor jest zastępcą, bezpośrednio wciąż odpowiedzialnym za ROPS, za obieg dokumentów. Wiedza na temat postępów realizacji projektów, unijnych szczególnie, będzie szybsza, lepsza i większa odpowiedzialność. Jeśli chodzi o kwestie medycyny pracy, tutaj mamy same pozytywne efekty połączenia. Ten rok łącznie te podmioty połączone zakończyły na plusie. Poza tym te środki, które mają, 300 bodajże tysięcy złotych przeznaczyliśmy, są środki na informatyzację ośrodka bydgoskiego, ponieważ on tego systemu do tej pory nie miał, a musi być jeden spójny. Dlatego taki cel, on bardzo usprawnia funkcjonowanie ośrodka, zarządzanie kolejką, pacjentami i tak dalej, więc tutaj jest to jak najbardziej inwestycja w dobrą stronę. Ale też nie zapominamy o inwestycji budowlanej. Zarówno bydgoski ośrodek, a i toruński, bo też jest rozproszony, nie ma jednej siedziby, są przygotowane w tej chwili podstawy dokumentacji, jeśli chodzi o modernizację obiektów w Bydgoszczy. W Toruniu szukamy nowej lokalizacji, ale to jeszcze pewnie trochę potrwa. Za to widzimy same pozytywne efekty póki co. To była bardzo dobra decyzja i mamy nadzieję, że państwo również dostrzegą przede wszystkim w jakości usług świadczonych przez te trzy nasze ośrodki i pacjenci przede wszystkim. Jeśli chodzi o Wojewódzką i Miejską Bibliotekę w Bydgoszczy, tak, tutaj ten projekt już po pierwsze jest

nieaktualny, utracił wiele swoich aktualności, ponieważ był przygotowywany wówczas, kiedy nie były prowadzone jeszcze prace inwestycyjne na Starym Mieście w Bydgoszczy, na rynku i w okolicy. Uzgodniłem z władzami miasta, z panią prezydent, z panem prezydentem jeszcze nie rozmawiałem na ten temat, ale z jego zastępcą, iż ta decyzja, ona będzie dobra dla wszystkich, ponieważ przede wszystkim środowisko biblioteczne oczekuje jednak zmiany miejsca prowadzenia tej swojej działalności i przeniesienia do nowoczesnego budynku, ponieważ nie jest możliwe zapewnienie tych standardów, o których myślimy, bibliotece, jeśli pozostanie na Starym Rynku w Bydgoszczy. Co nie znaczy, że niektóre funkcje nie pozostaną tam zachowane. Tam jest piękny zbiór i miejsce, tak zwana Biblioteka Bernardynów, która musi zostać zachowana. Oczywiście będziemy nadal nią się opiekować, jeśli miasto uzna, że chce, a chyba tak będzie. Szukamy również sposobu na to, miasto i my, jak zagospodarować ten obiekt i ostatecznie go wyremontować, ale już jako budynek zabytkowy, a nie taki, który będzie udawał nowoczesną bibliotekę, o której powinniśmy myśleć w XXI wieku. Więc ta zmiana lokalizacji na Skłodowskiej-Curie jest jak najbardziej oczekiwaną przez i dyrekcje i samych pracowników biblioteki. Jeśli chodzi o pytanie o basen: jeszcze w tym roku przedstawimy koncepcję architektoniczną i funkcjonalną oraz harmonogram realizacji tej inwestycji. Nie oznacza to jeszcze, że mamy już dokumentację, bo przygotowanie wszystkich danych na temat tego, jak ten basen będzie funkcjonował, to już wymaga sporej pracy i to nieprawda, że się nic nie dzieje. Dzieje się bardzo dużo w tym zakresie. Będziemy mam nadzieję mieli już okazję tutaj przedstawić państwu wstępną koncepcję i harmonogram kolejnych kroków. Ciechocinek, PKP, tu pani marszałek mi odpowiedziała, że 14 grudnia ruszają pociągi. Jeśli chodzi o wzrost kosztów, tutaj pani marszałek podpowiada, jak zwykle profesjonalnie, miało być 80 kilometrów, będzie 120, należy się z tego cieszyć, więc stąd ten wzrost kosztów. I najważniejsze jest jednak to, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby te połączenia 14 grudnia ruszyły na nowo. Siarzewo, tak, tutaj musimy zrobić wspólnie myślę konferencje, może nie jakąś wielką, ale poświęconą temu tematowi, może w Ciechocinku, jeszcze to ustalimy, warto wrócić do tego tematu i rozmawiać na ten temat, ponieważ wcale nic się nie zmieniło. Uważamy my wszyscy, że ta inwestycja jest bardzo potrzebna. I my nie mamy żadnego wpływu na to, jak są wydawane pieniądze z KPO, to są zadania rządu, niestety nie województwa, pomimo tego, że zabiegaliśmy kiedyś o to jeszcze za poprzedniego rządu, zostaliśmy całkowicie pozbawienie jakiegokolwiek wpływu na to, jak te pieniądze są wydawane. Jest to zadanie scentralizowane, pomimo tego, że prosiliśmy, oczekiwaliśmy, że będziemy mogli tak jak część polityki spójności wdrażać poprzez samorządy województwa, nie zostaliśmy wysłuchani. A teraz nie wiemy, czy zostanie wydanych jeszcze 22 miliardy złotych, takie to są właśnie efekty centralizacji państwa”.

Więcej pytań nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Następny punkt porządku obrad obejmował informację na temat stanu realizacji Polityki Terytorialnej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza 2021-2027, którą przedstawił dyrektor Departamentu Zarządzania Funduszami Europejskimi dla Kujaw i Pomorza **Michał Heller** (zał. nr 9). Informacja była przedmiotem obrad Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury.

Pytań ani uwag do raportu nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Kolejny punkt porządku obrad przewiduje Informację o kierunkowych zasadach przygotowania inwestycji związanych z infrastrukturą rowerową w Województwie Kujawsko-Pomorskim; procedura współpracy województwa z jednostkami samorządu terytorialnego przy rozwoju sieci dróg rowerowych/pieszorowerowych na terenie Województwa Kujawsko-Pomorskiego (zał. nr 10). Informację przedstawił dyrektor Departamentu Infrastruktury Drogowej **Łukasz Kościelski** (prezentacja – zał. nr 11).

Pytanie do przedłożonej informacji zgłosiła radna **Ewa Kozanecka**. Powiedziała: „Ja mam jedno pytanie: jakie rozwiązania są przewidziane w sytuacji, gdy jednostki samorządu terytorialnego nie będą w stanie sfinansować wkładu własnego w rozwój infrastruktury pieszorowerowej zgodnie z przyjętymi zasadami współpracy? To pytanie kieruje w kontekście zapewnienia bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów na odcinkach dróg, gdzie brakuje środków i może to uniemożliwić budowę lub modernizację tras pieszorowerowych. Dziękuję”.

Głos zabrał radny **Jarosław Wenderlich**. Powiedział: „Ja bym chciał zapytać w pierwszej kolejności, czy ten projekt, czy ten dokument w ogóle podlegał jakimkolwiek konsultacjom społecznym? Ja napisałem do kilku osób – członków Bydgoskiej Masy Krytycznej, członków Zespołu ds. polityki rowerowej Miasta Bydgoszcz, różnych zaangażowanych cyklistów. Nie ukrywam, każda z tych osób, z którymi się skontaktowałem, była zaskoczona, nie wiedziała, że taki dokument jest procedowany. Nawet wskazywano mi, że jest mało czasu, żeby ewentualnie swoje uwagi, wnioski, propozycje przedkładać. Ale pojawiły się ich pewne wątpliwości. Po pierwsze było pytanie, które padało, czy będą szły za tym środki. Tutaj wynika z tej informacji, że tak, że będą szły za tą informacją, za tym dokumentem środki finansowe. Pojawiły się wątpliwości odnośnie punktowania za miejsca, gdzie były wypadki drogowe. Usłyszałem takie głosy, że na przykład Miasto Bydgoszcz w tym wypadku, gdzie jakaś infrastruktura rowerowa jest już przygotowana i okolica, będzie gorzej punktowane. Nie wiem, ja nie jestem tutaj w tym zakresie specjalistą, to takie wątpliwości, które padały. Pojawił się też wątek EuroVelo. Wiem, że swego czasu był wniosek środowisk rowerowych, także Miasta Bydgoszczy, by ta droga, trasa dochodziła do Kanału Bydgoskiego – szła przez Bydgoszcz. I tutaj te osoby, z którymi rozmawiałem, twierdzą, że cały czas na ten postulat jest brak odpowiedzi. I tak już też wskazujecie państwo pewne atrakcje rowerowe dla rowerzystów, a na przykład w przypadku Bydgoszczy jako atrakcji rowerowej nie ma wymienionego na przykład Myślecinka, gdzie wielu rowerzystów z tego miejsca korzysta i

sobie je chwali. Więc moje główne pytanie: czy były jakiekolwiek konsultacje wskazanej dokumentacji? Dziękuję”.

Głos zabrał radny **Michał Czepek**. Powiedział: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, szanowni państwo radni, panie dyrektorze, najpierw odniosę się do statystyk, bo tak ze zdumieniem zobaczyłem, że jest 237 km dróg rowerowych zbudowanych przez województwo. Powiat grudziądzki i miasto Grudziądz nie mają takiego szczęścia, żeby mieć chociaż 1 km zbudowany przez województwo i to tak jestem w szoku, bo pewnie skorzystały na tym głównie powiaty toruński i bydgoski. Ale to tak już abstrahując zupełnie. Moje pytanie dotyczy tej proporcji finansowania, bo propozycja zarządu województwa jest taka, żeby 40% bo to był wkład województwa, 60% wkład samorządów. A czy dopuszczacie państwo taką możliwość, żeby obrócić te proporcje w przypadku dróg rowerowych przy drogach wojewódzkich, które realizowałyby samorządy i tam byłby liderem?”.

Dyrektor Departamentu Infrastruktury Drogowej **Łukasz Kościelski** odpowiedział: „Te kilometry, o których pan radny wspomniał, to są kilometry w ciągach dróg wojewódzkich nie tylko budowane przez województwo, ale w partnerstwie z samorządami. Więc w zasadzie wszystkie drogi pieszo-rowerowe budowane w ciągach dróg wojewódzkich, nawet jeżeli projekt jest realizowany za pośrednictwem budowa drogi, rozbudowa drogi wojewódzkiej, jest realizowana w ciągu z udziałem środków europejskich, to my przed taką inwestycją zwracamy się do samorządu z pytaniem, czy jest potrzeba, czy samorząd widzi potrzeby. Zawsze konsultujemy takie rozwiązania i takie inwestycje z samorządami, ponieważ to samorządy najlepiej znają potrzeby swojej lokalnej społeczności. Więc skoro na terenie powiatu grudziądzkiego nie ma, być może nie było albo takich dużych przedsięwzięć, albo samorządy nie potwierdziły konieczności budowy takich odcinków. Natomiast co do odwrócenia tego montażu finansowego, ono wynika z tego też, że potrzeby na razie i środki, które przeznaczamy na remonty i rozbudowy sieci dróg, jako takich dróg wojewódzkich, pochłaniają ogromne środki. W związku z tym oczekiwanie jest takie, aby to samorządy jednak się dokładały w tym większym stopniu i zaangażowaniu swoich środków do realizacji tych przedsięwzięć. Więc mam nadzieję, że na to pytanie odpowiedziałem. Idąc od tyłu, czy projekt był konsultowany? Tak panie radny, na początku wspomniałem, że projekt w 2022, 2023 był konsultowany pod tytułem jako „Plan rozwoju sieci dróg rowerowych” ze wszystkimi samorządami. Jeżeli chodzi o samą siatkę, korytarzy ona tutaj nie podlegała praktycznie modyfikacjom, więc na tamten moment z samorządami, z lokalnymi społecznościami był on modyfikowany. W tym momencie nie, natomiast tak jak mówię, sieć dróg rowerowych została wprost przeniesiona z tamtego dokumentu. Natomiast pytanie pani radnej, co w przypadku, kiedy samorządów nie stać: ja będę zachęcał do tego, żeby w partnerstwie z samorządem województwa zaprojektować i mieć taki projekt na półce po to, aby móc w momencie, kiedy pojawią się środki, czy to z poziomu krajowego czy być może z poziomu wojewódzkiego, jakieś

uruchomione zastaną środki, po to, aby mieć projekt gotowy, bo jak znamy doświadczenie, w każdym naborze wymagana jest pełna gotowość techniczna do realizacji tych zadań, więc nawet jeżeli na chwilę obecną nie mamy takich środków, a wiemy, że ta ścieżka na tym odcinku jest tam niezbędna, to ja zawsze zachęcam do tego, aby podpisać takie porozumienia i mieć projekt gotowy na półce”.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Z kolei przystąpiono do realizacji punktów porządku obrad obejmujących rozpatrzenie i podjęcie następujących uchwał, do których nie zgłoszono pytań ani uwag:

- zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia stawek dotacji przedmiotowych dla operatora POLREGIO S.A. świadczącego usługi publiczne w zakresie publicznego transportu zbiorowego w transporcie kolejowym – projekt zarządu województwa – druk nr 104/25 (zał. nr 12); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Budżetu i Finansów oraz Komisję Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury; wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie wystąpienia Województwa Kujawsko-Pomorskiego z Kujawsko-Pomorskiego Samorządowego Stowarzyszenia „Europa Kujaw i Pomorza” – projekt zarządu województwa – druk nr 105/25 (zał. nr 13); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Współpracy Międzynarodowej i Promocji Województwa; marszałek **Piotr Całbecki** wyjaśnił, że decyzja o wystąpieniu ze stowarzyszenia jest podyktowana faktem, iż w czerwcu przyszłego roku uruchomiona zostanie nasza siedziba w Brukseli; wszystkie funkcje, które do tej pory spełniało stowarzyszenie „Europa Kujaw i Pomorza” będą teraz realizowane już bezpośrednio w Brukseli, co ułatwi wszelkie procedury; wynik głosowania: 28 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie przyjęcia projektu uchwały w sprawie Wdeckiego Parku Krajobrazowego oraz o zmianie innych uchwał w sprawie obszarów chronionego krajobrazu – projekt zarządu województwa – druk nr 98/25 (zał. nr 14); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Poszanowania Energii; wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- zmieniającej uchwałę w sprawie Śliwickiego Obszaru Chronionego Krajobrazu – projekt zarządu województwa – druk nr 99/25 (zał. nr 15); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Poszanowania Energii; wynik głosowania: 28 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie Programu współpracy samorządu województwa kujawsko-pomorskiego z organizacjami pozarządowymi na rok 2026 – projekt zarządu województwa - druk nr 106/25 (zał. nr 16); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Pracy, Pomocy

Społecznej i Bezpieczeństwa; wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie określenia zadań Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego finansowanych ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w 2026 roku – projekt zarządu województwa – druk nr 97/25 (zał. nr 17); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Pracy, Pomocy Społecznej i Bezpieczeństwa; wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- zmieniającej uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umów na okres dłuższy niż jeden rok budżetowy na dofinansowanie robót budowlanych dotyczących obiektów służących rehabilitacji, w związku z potrzebami osób niepełnosprawnych, z wyjątkiem rozbiórki tych obiektów – projekt zarządu województwa – druk nr 101/25 (zał. nr 18); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Pracy, Pomocy Społecznej i Bezpieczeństwa oraz Komisję Budżetu i Finansów; wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- zmieniającej uchwałę w sprawie nadania Statutu Wojewódzkiemu Ośrodkowi Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Toruniu – projekt zarządu województwa – druk nr 100/25 (zał. nr 19); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Promocji i Ochrony Zdrowia; wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie odwołania przedstawiciela Województwa Kujawsko-Pomorskiego ze składu rady społecznej w podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorcą – projekt zarządu województwa – druk nr 94/25 (dot. Kujawsko-Pomorskiego Centrum Pulmonologii w Bydgoszczy) (zał. nr 20); wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- zmieniającej uchwałę w sprawie wyboru przedstawicieli do składu rady społecznej w podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorcą – projekt zarządu województwa – druk nr 95/25 (dot. Kujawsko-Pomorskiego Centrum Pulmonologii w Bydgoszczy) z uzupełnionym zapisem paragrafu 1 i paragrafu 2 o nazwisko Tadeusz Pogoda (zał. nr 21); wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- zmieniającej uchwałę w sprawie powołania rady społecznej w podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorcą – projekt zarządu województwa – druk nr 96/25 (dot. Kujawsko-Pomorskiego Centrum Pulmonologii w Bydgoszczy) z uzupełnionym zapisem paragrafu 1 i paragrafu 2 o nazwisko Tadeusz Pogoda (zał. nr 22); wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie zmiany uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Miastu Toruń – projekt zarządu województwa – druk 107/25 (zał. nr 23); wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia i podjęcia stanowisk, do których radni nie zgłosili pytań i uwag:

- w sprawie ustanowienia roku 2026 Rokiem Ludzi Filmu z Kujaw i Pomorza – projekt grupy radnych (zał. nr 24); wynik głosowania: 28 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. stanowisko;

- w sprawie ustanowienia roku 2026 Rokiem NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” oraz Bydgoskiego Marca 81’ w województwie kujawsko-pomorskim – projekt grupy radnych (zał. nr 25); wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. stanowisko.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał informację o zgłoszonych interpelacjach i zapytaniach (zał. nr 26). Pytań ani uwag do informacji nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Z kolei przystąpiono do realizacji punktu dotyczącego interpelacji i zapytań radnych. Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przypomniała, że interpelacje i zapytania po wypowiedzi należy złożyć w formie pisemnej.

Głos zabrał radny **Marek Gralik**. Powiedział: „Panie marszałku, uprzejmie proszę odpowiedzieć na pytanie, czy Urząd Marszałkowski wziął udział w konsultacjach publicznych dotyczących Strategii Rozwoju Kraju do 2035 roku? Jeśli tak, proszę o przekazanie stanowiska urzędu”.

W odpowiedzi marszałek **Piotr Calbecki** potwierdził, że Urząd Marszałkowski wziął udział w ww. konsultacjach i przekazał radnemu Markowi Gralikowi na piśmie stanowisko urzędu w przedmiotowej sprawie.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał wolne głosy i wnioski.

Wolnych głosów i wniosków nie zgłoszono.

Porządek obrad został wyczerpany.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** podziękowała wszystkim za obecność i zamknęła obrady XVIII sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VII kadencji.

Do protokołu dołączono:

- wydruki głosowań

Protokół sporządziła:

Anna Sobierajska (pkt 3-5)

Paulina Wójcik-Popielarczyk (pkt 1-2, 6-27)